Nr. 155. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, poniedziałek 11 lipca 1927.** **Rok XLVI.**

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO 400.402

N… A REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Reforma wyborcza we Francji.

Kraków, 9 lipca.

Wszystkie ruchy w naturze odbywają się **po linjach kolistych.** Od czasu Einsteina wiemy, że nawet wszechświat ze swoimi dwoma atrybutami — nieskończoności i zamknięcia ma kształt sferyczny. Wbrew popularnemu mniemaniu t. zw. „postęp" w ludzkich myślach, wyobrażeniach i ideałach odbywa się także nie po linjach prostych lecz kolistych. Ludziska wracają poprostu do starych rzeczy w mniemaniu, że dotarli do nowych. I to kręcenie się w kółko odbywa się tem szybciej, im energiczniejszą jest pogoń za nowością.

Wymowną ilustracją tego jest **sprawa ordynacji parlamentarnej we Francji.** Przez całe lata każdy szanujący się postępowiec przysięgał na zasadę proporcjonalnośi wyborczej. Czynił z niej nietykalne tabu. Upatrywał w niej panaceum wszelkiej prawdziwej i przez żadne złośliwe wpływy niefałszowanej demokracji. Już nieboszczyk Gambetta skarżył się, że przy zachowaniu jednomandatowych okręgów zmusza się Francję, aby oglądała swe piękne oblicze w lusterku, rozbitem na czterysta kilkadziesiąt kawałków. Odtąd zasada proporcjonaalności stanowiła integralną część wszelkiego postępowego programu politycznego, a Francja jako jeden jedyny okręg wyborczy była ideałem, zresztą niedościgłym.

Kiedy po ukończeniu wojny przestraszeni zwycięzcy usiłowali przebłagać boginę zbliżającej się rewolucji socjalnej różnemi ofiarami, sięgnięto oczywiście do proporcjonalności. Weszła ona od razu nie tylko w modę, lecz stała się powszechnym obowiązkiem. Na równi z politycznem uprawnieniem kobiet wszędzie na wyścigi wprowadzono proporcjonalność. Stary tygrys Clemenceau wprowadził ją z miejsca we Francji, licząc na to, że przyczyni się ona do utrwalenia psychologji powojennej i tego wielkiego obozu nacjonalistyczno-prawicowego, który z tej psychologji ciągnął największą intratę polityczną i inną.

Jakoż eksperyment się udał. Francja dostała z odpowiednio przykrojonej proporcjonalności większość prawicową, jakiej od czasu słynnych napoleońskich parlamentów nie posiadała. Ale powodzenie trwało krótko. Już przy następnych wyborach wróciła do głosu lewica co prawda różnobarwna, z największym tylko trudem trzymająca się kupy, ale zawsze — lewica.

Teraz zbliżają się nowe wybory i o dziwo żadne ze stronnictw środka i umiarkowania socjalnego i politycznego nie pragnie losów swoich ponownie powierzać igraszkom proporcji. Bronią jej zaciekle **tylko dwa skrzydła skrajne — nacjonaliści i komuniści.** Natomiast **wszystkie stronnictwa środkowe,** wszystkie te „gauche radicale", „republicains de gauche", „republicains socialistes" i jak jeszcze brzmią te nazwy kabalistyczne, **domagają się powrotu do okręgów jednomandatowych.** Nawet socjaliści, trochę co prawda zająkując się, stają w tym froncie jednolitym. Z maksymalnej swojej ideologji, proporcjonalności nie wykreślili wprawdzie definitywnie, ale najoczywiście nie lubią, gdy ich pytają o prawdziwy sąd ich o jej praktycznej wartości.

Tajemnica tej zmiany jest całkiem prosta. Oto przy jednomandatowych okręgach **stronnictwa środka** — a wobec wystąpienia na arenie parlamentarnej komunistów — należą do niego, chcąc nie chcąc, także i socjaliści — spodziewają się **łatwiejszego i wydatniejszego zwycięstwa dla siebie.** Nadzieja ta opiera się na kalkulacji stosunkowo bardzo prostej. Przy jednomandatowych okręgach konieczne są niemal w 50 procentach wybory ściślejsze. Jeżeli do tych wyborów stanie nacjonalista, to wszyscy lewicowcy od bardzo umiarkowanych do skrajnych będą woleli głosować na socjalistę n. p. Jeżeli zaś będzie istniało niebezpieczeństwo wyboru komunisty, to wtedy sami nacjonaliści będą woleli centrowca nawet socjalistycznego. W ten sposób partje środkowe będą miały szanse maksymalnego wyzyskania korzyści płynących z zasady — tertii gaudentis...

Poincare zgłosił akces do tego poglądu i dążenia i solidaryzuje się z programem środka radykalnego. Jest to niewątpliwie czarna niewdzięczność wobec nacjonalistów, którzy przez tyle lat tak wiernie służyli mu za rozgłośny rezonans, ale usprawiedliwia go **twarda konieczność.** Wszak gabinet jego koalicyjny, złożony z przedstawicieli rozbitego kartelu lewicowego, rozpadłby się automatycznie, gdyby sam Poincare spróbował w tej drażliwej sprawie dochowywać wierności nacjonalistom. Wtedy zaś siłą rzeczy wróciłby do steru gabinet kartelowy, a jedynym skutkiem wierności Poincarego dla przyjaciół z prawicy byłby jego własny upadek.

Tak jak rzeczy obecnie stoją w parlamencie, **powrót do jednomandatowych okręgów jest przesądzony.** Hak tkwi tylko w kwestji wykrojenia nowych jednomandatowych okręgów. Idzie tu o względy dla mnóstwa indywidualnych ambicyj i osobistych interesów panów posłów. Okazuje się przy bliższem przyjrzeniu sprawie, że dla uszanowania tych względów i względzików potrzeba będzie koniecznie **pomnożyć liczbę mandatów.** A tymczasem panowie posłowie podnosząc sobie niedawno diety z 25 na 45 tysięcy franków, przyrzekli uroczyście, że w zamian za to zmniejszą liczbę mandatów i w ten sposób odszkodują masę podatników. Wychodzi jednak na to, że zamiast zmniejszać wypadnie zwiększyć liczbę mandatów. Logika nakazywałaby w takiej sytuacji zredukować z powrotem diety poselskie. Ale ponieważ — jak wiadomo — jest bardzo trudno skoczyć — wyżej własnego portfelu, przeto wybrańcy narodu wstydzą się wprawdzie, ale idą jedyną praktyczną drogą — zachowują diety i powiększają liczbę mających je pobierać... (s-i).

Burzliwa dyskusja w parlamencie

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 9 lipca. Posiedzenie Izby francuskiej, które odbyło się we czwartek po południu i w nocy na piątek, było jednem z najburzliwszych, jakie kiedykolwiek odbyły się w pałacu burbońskim.

Nastrój był gorączkowy. Wszyscy mówili o przesileniu rządowem. Wewnątrz rządu na tle reformy ordynacji wyborczej ujawnił się zupełny rozłam; rozłam ten ujawnił się także w obozie popierającym rząd w parlamencie.

Pod koniec nocnego posiedzenia Izby, po szeregu wniesionych interpelacyj, wstał premjer Poincare i nagle głosem podniesionym oświadczył, iż nie może zrozumieć, dlaczego Izba traci czas na tak mało ważnych sprawach i robi ciągle polityczne dywersje. Jeżeli Izba jest przeciwna rządowi, może to otwarcie oświadczyć, a rząd wyciągnie z tego odrazu konsekwencje.

Po tych słowach zażądał premjer Poincare odłożenia dalszych interpelacyj i postawił na porządku dziennym kwestję zaufania dla rządu. Izba 442 głosami przeciw 143 uchwaliła odłożenie dalszych interpelacyj i postanowiła prowadzić dalsze obrady na temat reformy wyborczej.

Posiedzenie nocne, poświęcone roznamiętniającej wszystkich sprawie reformy ordynacji wyborczej, trwało do 7.15 rano. Co chwila rozgrywały się burzliwe ceny.

Wniosek prawicowego posła Bonnesu o utrzymaniu proporcjonalności został odrzucony. W ciągu dnia dzisiejszego, t. j. piątku, ustawa wyborcza zostaje ostatecznie załatwiona, przyczem rząd formalnie zachowuje wobec załatwienia tej sprawy, neutralność. Po załatwieniu sprawy ordynacji wyborczej, sesja zostanie zamknięta, rząd uczyni to prawdopodobnie bardzo szybko, gdyż pozycja jego jest ostatniemi wypadkami poważnie zachwiana.

Sojusz włosko-turecki za pośrednictwem Anglji.

Budapeszt, 9 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Angory: **Rokowania włosko-tureckie** prowadzone od pewnego czasu **za pośrednictwem Anglji,** dojrzały obecnie tak dalece, że **zanosi się na bezpośredni układ w sprawię zawarcia sojuszu turecko-włoskiego.**

Włochy oświadczyły **gotowość zagwarantowania tureckiego stanu posiadania** i zezwoliły na **podjęcie pożyczki tureckiej w jednem z włoskich konsorcjów bankowych.**

Turcja zaś zobowiązała się do **zawarcia układu handlowego z Włochami** na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. **W polityce bałkańskiej** zobowiązała się Turcja **do popierania planu włoskiego** oświadczając równocześnie gotowość do powzięcia **nowej orjentacji w stosunku do Rosji sowieckiej.**

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

KŁOPOTY PANA HAMILTONA.

Powieść z roku 2500.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I.

Dnia 2 stycznia roku 2500 odbył się ślub Jerzego Hamiltona z panną Marją Hatme Iwanicką.

Działo się to w szczęśliwym okresie ludzkości, w owym „złotym wieku", którego pamięć odświeżano z dzieł starożytnych i przypominano chętnie w przemówieniach publicznych.

Zdumiewającym w tej epoce był zwłaszcza rys jeden. Oto, chociaż piśmiennictwo i sztuka krzewiły się bujnie, to ustał niemal zupełnie ów pęd do odkryć w dziedzinie chemji i fizyki, który tak wspaniale rozwijał się w ostatnich wiekach drugiego tysiąclecia. Od stu lat nie dokonano żadnego wynalazku.

Uczeni dowodzili, iż wiedza wyczerpała narazie swe zdobyte wiadomości, że napotkała nagle jakby kres, jakby zaporę do swych badań, poeci natomiast rzucili hasło:

Genjusz ludzki chce odpocząć!

Istotnie wydawało się, iż chce odpocząć znużony genjusz ludzki, który na potężnych skrzydłach tak zwycięskim wybiegł lotem, iż nietylko ziemi już, ale słońcu, gwiazdom i niebu pragnął wydrzeć ich tajemnice.

Znużyło go życie nerwów, gorączka pragnień. Odpocząć pragnął, skupić się, korzystać spokojnie ze swych dobyczy. Nie zapomniał on dotychczas, iż te zdobycze przynosiły dawniej razem z sobą także cierpienie i zniszczenie, iż ludzkość stała już na progu śmierci, wiedziona ku niej przez walki wewnętrzne i bratobójcze wojny.

Od stu lat panował spokój i od stu lat istniały Stany Zjednoczone Świata.

Rządzone były arystokratycznie przez kongres, wybrany w połowie przez związek pracy, w połowie przez stowarzyszenia naukowe.

Kongres odbywał się corocznie w jakiemś z wielkich miast jednej części świata. Prezydent nie miał stałej stolicy, odbywał często potajemne podróże samolotem, nieznany i niepoznany mógł znaleźć się naraz w mieście tem lub owem, krążyć swobodnie i przysłuchiwać się rozmowom obywateli w gwarze ulicznym, wspaniałości sal jadalnych i na zebraniach politycznych.

Zebrania te nie udawały się jednak. Zbyt mało przychodziło na nie publiczności...

Ślub Jerzego Hamiltona odbył się w Warszawie i towarzyszyły mu niemałe uroczystości.

Nawet w tem mieście, liczącem już dziesięć miljonów ludności, wiedziano o tem dość ogólnie, iż pan młody odznacza się zdolnościami, oraz iż panna młoda jest bardzo piękna.

Hamilton, trochę muzyk, trochę poeta, zajmował jak dotychczas stanowisko niebardzo wybitne, choć przynoszące mu dość znaczne dochody. Był zarządcą jednego z domów-kolosów, liczącego pięćdziesiąt pięter i mieszczącego w sobie dwadzieścia tysięcy mieszkańców. Wspaniałe domy te, uposażone we wszystkie zdobycze techniczne, jakie wymyśliły wieki ubiegłe, stanęły już wszędzie na gruzach dawniejszych budowli. Oddzielały je od siebie wielkie przestrzenie parków i ogrodów, a łączyła kolej powietrzna mknąca bez wstrząśnień i bez szmeru na wysokości najwyższego piętra.

O Hamiltonie wiedziano także, iż pochodzi z rodziny, która wydała dwóch prezydentów świata, a w epoce owej pochodzenie i sławę ceniono więcej nawet od dostatku.

Panna młoda posiadała drugie imię Hatme, gdyż w modę weszły wówczas różne nazwy Wschodu. Wiedziano o niej, iż otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie piękności, urządzanym corocznie przez miejscowy związek pracy. Hamilton poznał ją w biurze, którego był dyrektorem, pewnego dnia wyznał jej miłość w sposób namiętny i nie budzący żadnych wątpliwości, a ponieważ był młodzieńcem bardzo przystojnym i o talentach, które mogły podobać się kobietom, uzyskał wyznanie wzajemne.

Tłumy cisnęły się, by zobaczyć orszak ślubny, ciekawe tem więcej, iż wiedziano o ekscentryczności Hamiltona, który postanowił publiczności dać widok z przed lat siedmiuset.

Nie zdziwiło to nikogo, gdyż zamiłowanie do wszelkich przedstawień i uroczystości było w szczęśliwej epoce tej powszechne.

Kiedy jednak widzowie zobaczyli karetę, ciągniętą przez dwa białe konie, które znano tylko z ogrodów zoologicznych, zachwytowi i oklaskom nie było końca.

Hamilton, ubrany w czarny frak, białą krawatkę na śnieżnym gorsie i cylinder, kłaniał się uprzejmie witającym go tłumom, panna młoda kryła zarumienioną, choć uśmiechniętą i śliczną twarzyczkę, w biały obłok ślubnego welonu.

Powóz cały obsypany był kwiatami, któremi zarzuciły go koleżanki Hatmy.

Orszak ślubny był dość długi, podążał jednak w samochodach, gdyż drugiej pary koni niepodobna było znaleźć w Warszawie.

Twarz Hamiltona promieniała z zadowolenia, jakie wywołał. Lewą ręką kłaniał się, z prawej nie wypuszczał delikatnej, wąskiej rączki pięknej oblubienicy. Od czasu do czasu ściskał ją serdecznie, jakby chciał ruchem tym powiedzieć umiłowanej: Kocham cię bardzo, ślubuję ci jeszcez raz miłość i wierność.

Dziś był błęknitny i pogodny, niebo czyste, gdyż była wówczas pora, gdy nad miastem nie wolno było przelatywać balonom, ani samolotom, których ruch starano się zresztą ograniczać coraz więcej.

Wśród tłumu, podziwiającego orszak ślubny, znalazł się jakiś pan, który miał smagłą cerę, na tworzy modne bokobrody, a oczy czarne jak węgiel, stworzone jak gdyby na to, by odbijały się w nich gniew lub miłość.

Pan ów przecisnął się gwałtownie do pierwszego rzędu, budząc zgorszenie lub przekleństwa, i zręcznie rzucił duży, płomienny bukiet na kolana Hatmy. W więzi kwiatów tkwiła kartka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kto kogo pragnie rozbroić?

(Korespondencja „N. Reformy".)

Genewa, w lipcu 1927.

Obrady, toczące się obecnie w Genewie, różnią się zasadniczo — zarówno w sensie treści, jak i formie — od zwykłych konferencyj międzynarodowych, objętych ramami statutu Ligi. Dyskusje są rzeczowe, na temat ściśle określony i zdradzają zupełnie wyraźnie charakter głębokich rozbieżności w ujęciu zagadnienia, a nawet bezcelowem byłoby ukrywać — istotne podłoże paskrawych antagonizmów wielkomocarstwowych. Bo już nie, by debatować nad teoretycznemi hasłami ingli stemi, lub nad platonicznymi postulatami niezniszczalnymi, zebrali się delegaci kilku dzisiejszych potęg państwowych, lecz by jasno ustalić wzajemny stosunek morskich sił zbrojnych, od których potencji w znacznej mierze zależy przyszłość Stanów Zjednoczonych, Japonji, a zwłaszcza Wielkobrytanji.

Tym bowiem razem rozpatrywane są kwestje, które w życiu politycznem całego imperjum brytyjskiego, nie zaś jednej Anglji tylko, pierwszorzędną rolę odgrywają.

Skład czynnych członków konferencji wcale niedwuznacznie świadczy, że głównym terenem zaostrzających się tarć jest — o ironji losu! — Ocean zwany Spokojnym, że hegemonja na tych właśnie morzach dalekich stanowi przedmiot nieustannej rywalizacji, przyczynę olbrzymich wydatków na marynarkę wojenną. Punkt ciężkości leży wprawdzie w orzeczeniach fachowych ekspertów, posiadających wręcz odmienne koncepcje w dziedzinie problematów czysto technicznych, lecz jest to raczej formalna strona nieporozumienia. Faktyczna natomiast jego przyczyna tkwi w niesłychanie ważnych konsekwencjach ogólnopolitycznej natury, które aki lub inny przebieg obecnych „wyścigów zbrojeniowych" na morzu spowodować musi. I dlatego, tylko pod tym kątem widzenia analizując genewską konferencję, można wyrobić sobie o niej słuszny sąd.

Poprzednio, w Waszyngtonie osiągnięto, jak wiadomo, zgodę powszechną, opartą na proporcjonalnej liczebności pancerników pierwszej klasy: Stany Zjednoczone i Anglja 5 jednostek tej kategorji, Japonja — 3, Francja i Włochy — 175. Rozstrzygnięcie zagadnienia w tej formie było bezsprzecznie wielkiem zwycięstwem Ameryki, gdyż zapewniało jej absolutną przewagę sił na wodach Pacyfiku, przynajmniej pod względem okrętów wojennych I klasy. Anglja bowiem zmuszona jest obsługiwać swoją flotą liczne posiadłości kolonjalne, rozsiane w różnych częściach świata.

Sześć lat niemal upłynęło od konferencji waszyngtońskiej i Stany Zjednoczone przekonały się, że cały jej, nawóczas osiągnięty triumf był przez swoją jednostronność raczej pozorny, małowartościowy, gdyż rywale — skrępowani umową odnośnie pancerników — powetowali sobie to ograniczenie, budując odpowiednio większą ilość mniejszych, lżejszych i, co ważniejsze, tańszych statków: krążowników, torpedowców, łodzi podwodnych etc. To też w chwili dzisiejszej posiada Ameryka zaledwie 10 krążowników, mających nie więcej jak 16 lat linjowej służby, podczas gdy marynarka japońska liczy ich 23, a angielska aż... 49!

Oczywiście, zasoby finansowe Stanów Zjednocoznych są tak potężne, że można byłoby wyasygnować sumy, konieczne na doścignięcie i nawet prześcignięcie konkurentów. Ale 1) olbrzymie wydatki, z tym planem zbrojeń związane, mogłyby narazić w kraju na szwank popularność partji republikańskiej, co byłoby — wobec zbliżających się wyborów na prezydenta — ryzykownem posunięciem taktyczne; 2) eskadry japońskie i angielskie rozporządzają licznemi stacjami węglowemi oraz ropowemi na morzach dalekich i bliskich, a których Ameryce brak.

Z tych przeto względów wystąpił Waszyngton z inicjatywą zwołania ponownej konferencji międzynarodowej, mając nadzieję, że zdoła uczynić formułę: 5—3—1.75 obowiązującą dla morskich jednostek bojowych wszelkiej kategorji, oc pozwoliłoby Stanom Zjednoczonym uzyskać niewątpliwą hegemonję na Oceanie Spokojnym. Wyjaśniać bliżej doniosłe korzyści polityczne i ekonomiczne takiej przewagi militarnej, zwiększenie się prestige'u w krajach Dalekiego Wschodu, zapewnienie sobie olbrzymich rynków zbytu itd., omawiać szczegółowo znane już każdemu prawdy, jest chyba rzeczą zupełnie zbyteczną. A był to właściwy cel podjętej akcji!

Stanowisko, zajęte przez Paryż i Rzym, odmawiających grzecznie, lecz stanowczo wzięcia czynnego udziału w naradach i kategorycznie zastrzegających sobie swobodę postępowania w dziedzinie lżejszych statków wojennych, było nader dotkliwym ciosem dla planów Coolidge'a, tem dokliwszym, że pośrednio wzmacniającym, zgóry przewidywaną opozycję Japonji, a jeszcze więcej Anglji, broniącej interesów całego imperjum brytyjskiego. W tych warunkach należy pzewidywać, mniej lub więcej oficjalnie stwierdzone, fiasco propozycyj amerykańskich, co może dać zgoła nieoczekiwany skutek w postaci ponownego zbliżenia politycznego pomiędzy Londynem a Tokjo... W każdym zaś razie zagadnienie hegemonji morskiej nie zostanie w Genewie rozstrzygnięte. Raczej da impuls do jeszcze większych wydatków na flotę, do ożywienia intryg dyplomatycznych. Rozbroić nikt nikogo nie zdołą — świat na to jest jednocześnie i za biedny i... za bogaty...

Na konferencji trzech mocarstw w Genewie nastąpiło odprężenie.

Sprawa rozbrojenia na morzu posuwa się naprzód.

Genewa, 9 lipca. (PAT) **W obradach konferencji trzech mocarstw** daje się zauważyć **pewne odprężenie. Prawdopodobieństwo zerwania rokowań** staje się **coraz mniejsze.**

Komitet wykonawczy na wczorajszem rannem posiedzeniu postanowił **nadać jawność sprawozdaniom rzeczoznawców.** Na posiedzeniu **nie poruszano sprawy tonażu krążowników.** Posiedzenie każe przypuszczać, że wszystkie delegacje są zdecydowane poczynić wszelkie kroki do osiągnięcia porozumienia.

Dobra wola Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 9 lipca (PAT). Z kół zbliżonych **do konferencji rozbrojeniowej morskiej w Genewie donoszą:**

W związku z rozpowszechnianemi **pogłoskami o rzekomem zerwaniu pertraktacyj** na skutek **niemożliwości uzgodnienia punktu widzenia Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych,** przewodniczący delegacji amerykańskiej **Gibson** w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że **nie widzi optrzeby ukrywać trudności,** które wyłoniły się z powodu rozbieżności poglądów Ameryki i Wielkiej Brytanji, jednak stwierdza **bardzo silne dążenie obu stron do dojścia do porozumienia,** zwłaszcza wobec ujawnionej dobrej woli w łonie obu delegacyj.

Gibson kategorycznie zaprzeczył pogłoskom o mającym rzekomo nastąpić odjeździe delegacji amerykańskiej. Odjazd ten projektowany **jest na dzień 9 sierpnia,** gdyby jednak sprawy wymagały tego, wyjazd może być odroczony.

Z drugiej strony przewodniczący delegacji angilskiej admirał Bridgeman powiedział dzienikarzom, że w chwili obecnej zapatruje się na stan rzeczy **z większym optymizmem** niż przed tygodniem.

Kongres Piasta w Poznaniu

Z Poznania donoszą: Wczoraj rozpoczęły się tu obrady VI-go ogólnego kongresu stronnictwa P. S. L. Piast, przy udziale kilkuset delegatów z całej Polski, oraz wielu posłów i senatorów. Między innymi przybyli: prezes zarządu głównego pos. Wincenty Witos, pos. Dębski, b. minister Osiecki. Jako gość i przedstawiciel czechosłowackiego stronnictwa agrarnego przybył dr. Meczirz, generalny sekretarz Międzynarodowego Biura Agrarnego w Pradze. Kongres zagaił prezes Witos, witając specjalnie dr. Meczirza. Następnie przemówił dr. Meczirz, który złożył życzenia swego stronnictwa, jakoteż prezesa rady ministrów Svehlt dla owocnej pracy kongresu. Przemówienie swe zakończył dr. Meczirz okrzykiem: Niech żyje Rzeczpospolita Polska! Prezes Witos odczytał następnie list marszałka sejmu Rataja z życzeniami dla kongresu. Na przewodniczącego kongresu powołano wicemarszałka sejmu Dębskiego. Referat o działalności władz stronnictwa i o sytuacji politycznej wygłosił poseł Witos. Następnie wybrano komisje. Kongres obradować będzie przez dwa dni.

Telegramy.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa, 9 lipca (PAT). Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało przez marszałka Trąmpczyńskiego na środę **13 lipca na godzinę 4 popoł.**

Kto będzie nuncjuszem papieskim w Polsce?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lipca. **W sferach kościelnych mówią, że następcą msgr. Lauriego** na stanowisko nuncjusza papieskiego w Warszawie będzie msgr. **Coccio Dominioni.**

P. P. S. odrzuca kompromisowy projekt zmian ordynacji wyborczej.

Warszawa, 9 lipca (AW). Dzisiejszy **„Robotnik"** protestuje **przeciwko ostatniemu projektowi reformy ordynacji wyborczej,** uchwalonemu przez podkomisję konstytucyjną. Pismo oświadcza, że **P. P. S. odrzuca jakikolwiek kompromis z tym pomysłem.**

Hołd młodzieży akademickiej dla Prezydenta Rzpltej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lipca. **Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji prezydjum naczelnego komitetu akademickiego,** które **w imieniu polskiej młodzieży akademickiej złożyło wyrazy czci i hołdu dla Prezydenta.**

P. Prezydent **interesował się bardzo żywo sprawami akademickiemi** i wyraził życzenie bliższego zapoznania się z życiem organizacyjnem młodzieży akademickiej, zwłaszcza w dziedzinie samopomocy.

O meljoracje na Polesiu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lipca. (A) Na zaproszenie ministra robót publicznych **Moraczewskiego wyjechał wczoraj na Polesie** minister reform rolnych **Staniewicz,** który weźmie udział w **otwarciu ruchu na kanale Ogińskiego.** Następnie obaj ministrowie omówią na miejscu ważną kwestję **przeprowadzenia na Polesiu na szeroką skalę robót meljoracyjnych,** co da możność **uzyskania na cele reformy rolnej wielkich, a dziś bezużytecznych obszarów Polesia.**

Podział agend w nowym magistracie warsz.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lipca. Wczoraj w południe odbyło się **w ratuszu warszawskim pożegnanie ustępującego magistratu. Powitanie nowego magistratu** nastąpi w sobotę o godz. 11 przed południem, poczem nastąpi objęcie urzędowania. Ustępujący prezydent miasta, **Jabłoński, porzuca całkowicie pracę w samorządzie** i wyjeżdża jeszcze w tym tygodniu do swej posiadłości Huty Garwolińskiej. Były wiceprezydent **Rottermund** z magistratu jeszcze nie ustępuje **i wyjeżdża jako reprezentant miasta na kongres ratowniczy do Como i Genewy.** Dawny wiceprezydent **Jankowski** będzie pracował **jako radny.**

Podział agend w magistracie będzie następujący: **szpitalnictwo i zdrowie** obejmie po p. Rottermundzie wiceprezydent **dr. Bogucki, szkolnictwo i oświatę** po p. Ilskim **p. Szpotański,** resort **gospodarczy,** jak urząd przemysłowy, przedsiębiorstwa autonomiczne, Agril. po wiceprez. Jankowskim, **p. Borzęcki.** Prezydent **Słomiński,** oprócz **ogólnego kierownictwa,** zachowa dla siebie dotychczasowy **wydział techniczny, budownictwa i robót publicznych.**

W wydziale prasowym wypowiada się **nowy prezydent miasta o swoich pracach** następująco:

Potrzeby stolicy są bez miary, powinno się jednak zacząć **od najpilniejszych,** a temi — zdaniem mojem — są: 1) **budownictwo mieszkań, 2) podniesienie stanu sanitarnego przedmieść, 3) roboty w centrum miasta,** a więc bruki, oświetlenie, remont domów, do wykonania których zmusza wzgląd na powagę miasta, jako stolicy wielkiego państwa. Postęp tych prac jest uzależniony **od większego, albo mniejszego dopływu pieniędzy** i dlatego prace nad projektami budownictwa na rok przyszły mają pierwszorzędną wagę. Miasto Warszawa musi w ten, czy inny sposób **zdobyć kredyty,** bo tylko wtedy zarówno robotnik, jak inteligent otrzyma **dach nad głową,** a mieszkańcy przedmieść nie będą tonąć w ciemnościach i grzęznąć w błocie.

Minister dla Prus Wschodnich.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 9 lipca. Wschodnio pruska izba rolna wysunęła postulat kreowania osobnego **ministra Rzeszy dla Prus Wschodnich.** Żądanie motywowane jest tem, iż Prusy Wschodnie są odcięte od Rzeszy, co powoduje stałe trudności i przez to wymaga specjalnego resortu.

Zwycięstwo Bratianu przy wyborach w Rumunji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Bukareszt, 9 lipca. Z dotychczasowych obliczeń głosowania wynika, że **partja Bratianu** skupiła 60—70 procent głosów i posiadać będzie **w parlamencie około 290 mandatów.**

Porozumienie między Jugosławją a Grecją.

(Telegram własny „N. Reformy").

Ateny, 9 lipca. W kołach rządowych słychać, że między greckim ministrem spraw zagranicznych **Michalokopulosem** a jugosłowiańskim posłem w Paryżu **Spalajkowiczem** odbyły się **rokowania,** w wyniku których **doszło do porozumienia co do nieuregulowanych dotychczas kwestyj spornych** między obu państwami.

Przesadne wieści o zajściu na granicy francusko-włoskiej.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 9 lipca. **Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wyjaśnia** w sprawie wczorajszego **zajścia na pograniczu francusko-włoskiem,** że zajściu temu **nie należy przypisywać większego znaczenia.** Zajście zostało przez nieodpowiedzialne organa prasowe **rozdmuchane** do rozmiarów wielkiej afery.

Sprawa przedstawia się jednak **bynajmniej nie groźnie.** Mianowicie **25 włoskich żołnierzy wskutek zmylenia drogi przekroczyło pod Isola granicę francuską,** a po **zwróceniu im uwagi** przez francuską straż graniczną **natychmiast zawrócili.** Rząd francuski uważa zajście **za zlikwidowane.**

—o—

Lot Londyn — N. Jork i z powrotem.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 9 lipca. „Westminster Gazette" donosi, że **kap. Kurtney na swym samolocie „Dornier" wystartuje w sobotę 16 bm.** do lotu **Londyn—Nowy Jork i z powrotem.**

Lotnik zatrzymałby się dwukrotnie w Valenciennes przez trzy godziny i w Nowej Funlandji, celem uzupełnienia zapasu benzyny.

Z ostatniej chwili.

Przed walną rozprawą.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 9 lipca. **Dziś popołudniu zostanie w izbie stoczona walna batalja nad projektem reformy wyborczej.**

Wobec zapowiedzianych ataków **rząd będzie zmuszony ujawnić swoje stanowisko** wobec artykułu 2 projektu.

Porządek dzienny przewiduje **na 13 lipca dalszy ciąg dyskusji nad przedłożeniem wojskowem,** które w krótkim czasie ma być **załatwione. Zarówno skrajna prawica, jak i lewica pragnie spowodować prezydenta ministrów do ujawnienia swego osobistego punktu widzenia** w stosunku do projektu reformy wyborczej, aby posłużyć się jego wywodami **jako bronią przeciw argumentom większości,** opowiadającej się za projektem.

Parlament francuski nie przyznał kobietom prawa wyborczego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 9 lipca. Nocne posiedzenie Izby trwało od godziny 8 rano i było poświęcone wyłącznie **wnioskom komunistycznym i nacjonalistycznym w sprawie reformy wyborczej,** które zostały odrzucone.

Ponieważ do południa nie wpłynął żaden wniosek, Izba przeszła do drugiego artykułu projektu, który **na miejsce dotychczasowego mieszanego systemu wyborczego wprowadza system większościowy w dwóch głosowaniach.**

Komunista **Delourme** zgłosił poprawkę, według której wszystkie **osoby obojga płci od 18 roku życia mają prawo wyborcze.** Wniosek ten został **odrzucony 380 głosami przeciw 32** głosom komunistycznym.

Następnie socjalistyczny deputowany **Renaudel** zgłosił wniosek **o przyznanie kobietom prawa wyborczego.**

Wniosek jego został jednak **odrzucony 298 głosami przeciw 254.**

Również wniosek komunistyczny o odroczenie dyskusji nad reformą wyborczą do czasu, kiedy komisja opracuje sprawozdanie w kwestji przyznania kobietom prawa wyborczego został **odrzucony 226 głosami przeciw 220.**

Dział giełdowy.

Kraków, 9 lipca.

AKCJE BEZ ZMIANY, DOLAR UTRZYMANY.

Dziś na rynku efektów panował w prywatnych obrotach zupełny zastój, pod wpływem okoliczności, że zarówno krajowe, jak i zagraniczne giełdy są w dniu dzisiejszym nieczynne. Kursa utrzymywały się na wczorajszym poziomie. Jaworzno 18—18.10, Bank Polski 131—132, Zieleniewski 18 i pół.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Obroty minimalne, podaż wystarczająca. W Krakowie got. 8.92½—8.93, czeki 8.94—8.95, w Warszawie got. 8.92 1/4—8.92½, czeki 8.94, we Lwowie got. 8.91 i pół do 8.92, czeki 8.94—8.94 i pół, w Katowicach got. 8.92 3/4—8.93 1/4, czeki 8.94 i pół. Bank Polski bez zmiany, płacił za got. 8.888 za czeki 8.91.

—0—

Wiedeń, 9 lipca. Przez lipiec i sierpień giełda wiedeńska jest w soboty zamknięta.

—0—

Zurych, 9 lipca. (PAT) Paryż 20.34½, Londyn 25.22 7/8, Nowy Jork 5.19 3/4, Belgja 72.25, Włochy 28.30, Hiszpanja 88.75½, Holandja 208.17, Berlin 123.11, Wiedeń 73.13, Sztokholm 139.10, Oslo 134.40, Kopenhaga 138.80, Sofja 3.75½, Praga 15.40, Warszawa 58, Budapeszt 90.55, Białogród 9.13 i pół, Ateny 6.91, Konstantynopol 2.68, Bukareszt 3.27, Helsingfors 13.68, Buenos Aires 220.75.

—0—

Nowe projekty regulacji poborów urzędniczych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lipca. Ministerstwo skarbu zażądało od ministerstw wykazu urzędników I i II kategorji. Kategorje te przy ogólnej regulacji płac urzędniczych otrzymywać będą t. zw. dodatki funkcyjne. Co się tyczy ogólnej regulacji poborów urzędniczych, wedle projektu **uposażenia urzędnicze mają być zróżniczkowane.** Przewidywana jest odrębna ustawa uposażeniowa dla urzędników kolejowych, odrębna dla urzędników pocztowych, odrębna dla nauczycieli i wreszcie ogólna ustawa dla urzędników administracyjnych.

Projekty ustaw uposażeniowych mają wejść w przyszłym tygodniu na posiedzenie Rady ministrów.

—o—

O dodatkowe kredyty na powiększenie pensyj.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lipca. W kuluarach sejmowych opowiadają, iż ministerstwo skarbu przygotowało już **projekty ustaw o dodatkowe kredyty do budżetu.** Kredyty te są przeznaczone **na powiększenie uposażeń urzędników** oraz na inne wydatki państwowe. Zauważyć należy, że **powiększenie płac nie nastąpi w skali zapowiedzianej w swoim czasie przez wcepremjera Bartla.** Ogólna suma kredytów nadzwyczajnych ma sięgać sumy **200 miljonów złotych.**

Natomiast **nie wiadomo** zupełnie **kiedy rząd wniesie o przyznanie tych kredytów przez Sejm** i czy nastąpi to jeszcze w ciągu sesji bieżącej, czy też kiedyindziej.

SPRAWA ZALICZEK NA UPOSAŻENIA.

Warszawa, 9 lipca (PAT). W prasie codziennej pojawiła się wiadomość o **rzekomem przyznaniu** urzędnikom państwowym **zwrotnej zapomogi** w wysokości 10% uposażenia miesięcznego w miesiącu lipcu, sierpniu i wrześniu rb., przyczem jednak pisma łączą zaliczkę tę ze sprawą poprawy bytu funkcjonarjuszy państwowych. W związku z tem ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż informacje powyższe opierają się **na oczywistem nieporozumieniu.** Ministerstwo skarbu wydało w czerwcu rb., jak zresztą czyni to co miesiąc od czasu wejścia w życie ustawy uposażeniowej z r. 1923 okólnik do wszystkich ministerstw, ustalający ogólną sumę t. zw. funduszu zaliczkowego, to jest funduszu, z którego dane władze wypłacają swoim urzędnikom **normalne zaliczki** na uposażenia na skutek indywidualnych podań zgodnie z powyższą ustawą i z okólnikiem wykonawczym z 1924 r. do tejże ustawy. Wysokość tego funduszu zaliczkowego ustala się nie w sumie absolutnej, lecz w stosunku procentowym do ogólnego wydatku na uposażenia w danem ministerstwie a mianowicie do wysokości 10% tego wydatku. Dla uproszczenia postępowania wydano tym razem nie na jeden miesiąc, lecz na trzy miesiące.

Olbrzymia obława policyjna pod Warszawą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lipca. Z powodu częstych napadów rabunkowych i włamań do mieszkań letników pod Warszawą, na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, dokonano poprzedniej nocy wielkiej obławy na terenie powiatu warszawskiego oraz sąsiadujących z nim powiatów: radzymińskiego, mińsko-mazowieckiego, grójeckiego, błońskiego i sochaczewskiego. Celem obławy było przetrząśnięcie na tym olbrzymim terenie kryjówek złodziejskich oraz wyłapanie mętów, grasujących w okolicach stolicy.

W obławie **uczestniczyło przeszło 800 policjantów.**

Główna akcja toczyła się na terenie powiatu warszawskiego, gdzie wzięło udział przeszło 500 policjantów, w czem około 400 ludzi z policji stołecznej. W obławie wzięła udział policja piesza, konna, oddziały cyklistów, oraz wywiadowcy policji śledczej.

Obława rozpoczęła się jednocześnie we wszystkich powiatach o godz. 9 wiecz. i trwała bez przerwy do wczoraj godz. 8-ej rano.

Przetrząśnięto wszystkie kryjówki, lasy, zagajniki, szukano w zbożach i ziemniaczyskach, nawet w stogach. Rezultatem obławy było **zatrzymanie około 400 podejrzanych osób,** wśród których znajduje się **wielu zawodowych i niebezpiecznych złodziei i bandytów.**

—o—

Fala gorąca w Nowym Jorku.



Nocne ucieczki na dachy przed upałem.

Z Czecho-Słowacji.

Echa wyborcze prof. Masaryka na prezydenta rzptej. — Bomba ang. ilustracji The Graphic. — Rozwój faszyzmu na Słowacji. — Stosunki z Watykanem. — Sowiety chcą uznania.

Jednomyślny prawie wybór prof. Masaryka na prezydenta republiki przyjęli jego przeciwnicy spokojnie, ale nie taili zarzutów, jakie mu czynią. Odżyła kampanja po ogłoszeniu orędzia prezydenta do narodu, w którem dał wyraz swoim zasadom liberalnym, znanym oddawna, i jawnie wyznawanym. Że się one nie podobają klerykałom i nacjonalistom, rzecz całkiem zrozumiała: ale ich przestrzeganie jest tylko dowodem rzetelności i prawości charakteru. W stosunku do Niemców, którzy przecież tworzą znaczny procent ludności w republice, niewątpliwie przyszłoby do starć i zaburzeń, gdyby nie rozsądna polityka Masaryka.

Za pewną niezręczność ministerjum spraw zagranicznych należy uważać artykuł w angiel. ilustracji „The Graphic", który obok fotografji Jana Masaryka, syna prezydenta, a obecnie przedstawiciela Czecho-Słowacji w Londynie, podał wiadomość, że syn jest następcą swego ojca i obecnie prezydentem republiki!... Rzecz niesłychana, aby poważne pismo angielskie było tak źle poinformowane; przecież republika wydaje ogromne sumy na propagandę i informację zagraniczną, i czuwa nad tem, aby się nie dowiedziano, że Słowacy chcą autonomji. Dzienniki słowackie wzięły stąd pochop do snucia ironicznych uwag, jakoby tą drogą starano się o urobienie opinji i przygotowanie synowi następstwa.

Faszyści czescy, chcąc wyzyskać nastrój Słowaków, urządzili kongres swój w Turcz. św. Marcinie, gdzie się zjawił i b. jenerał Gajda, obecnie ich wódz czeski. Naturalnie zawotowano autonomję Słowacji, bo na to każdy rozumny polityk zgodzić się musi, zaprotestowano przeciw nieprawidłowościom i krzywdom, postanowiono wydawać tygodnik „Straż Słowacka" i pracować wspólnie z faszyzmem czeskim. Niewątpliwie wiele żywiołów gorętszych przyłączy się do tego kierunku, który obiecuje wiele.

Napięte od dwóch lat stosunki między Watykanem a republiką, zdają się wchodzić na tory normalne. Pewne ustępstwa Stolicy Apostolskiej w zakresie majątku duchownego i spraw szkolnych zadowoliły rząd czeski o tyle, że w tegorocznych uroczystościach Husowych nie brał rząd oficjalnie udziału; należy tedy oczekiwać mianowania nowego nuncjusza i wysłania przedstawiciela republiki do Watykanu. Kościół „narodowy" czeski nie będzie wprawdzie z tego zadowolony, bo jako młody, jest usposobiony bardzo wojowniczo, ale sfery katolickie zwłaszcza na Słowaczyźnie zbliży to do rządu.

Zerwanie stosunków z Anglją dało powód sowietom do przedstawienia Czecho-Słowacji projektów zbliżenia — handlowego, naturalnie za cenę uznania. Ale ostatnie mordy, dokonane znowu na niewinnych obywatelach, otrzeźwiły nawet przychylnych uznaniu, i w całej prasie czeskiej, prócz komunistycznej, ozwał się jeden głos protestu. „Kto wie, czy tem samem piórem, którem podpisano wyrok śmierci na 20 obywateli, nie podpisanoby mianowania posła do Pragi". A więc czekajmy jeszcze, może się co zmieni...

(Prz).

Powołanie rezerwistów na ćwiczenia.

Na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, minister spraw wojskowych zarządził powołanie na całym obszarze Rzeczypospolitej na 4-tygodniowe ćwiczenia szeregowych rezerwy kat. „A", następujących roczników: rocznik 1902 (podof. i szer.) z piechoty, czołgów i łączności, oraz rocznik 1899 i 1900 (podof. i szer. wszystkich rodzajów broni i służb), z wyjątkiem marynarki wojennej, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w latach 1925 i 1926.

Nadto na mocy uchwały Rady ministrów, powziętej na podstawie art. 70 wzmiankowanej ustawy, minister spraw wojskowych zarządził powołanie na całym obszarze Rzeczypospolitej: 1) na 4-tygodniowe ćwiczenia podoficerów rezerwy roczników 1890, 1891 i 1898 wszystkich rodzajów broni i służb (z wyjątkiem mar. wojennej) i szeregowych rezerwy roczn. 1901, 1902 i 1903 w lotnictwie (tylko personal latający, piloci i strzelcy lotniczy) oraz w balonach (tylko szykowacze), 2) na 3-tygodniowe ćwiczenia szeregowych rezerwy roczn. 1896, 1897 i 1898 w lotnictwie (wszystko jak wyżej).

Rezerwiści objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, którzy nie otrzymali kart powołania na nie, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w r. b. powyższych ćwiczeń wojskowych, winni zgłosić się najpóźniej do 10 sierpnia w swoich PKU. Powołani winni mieć przy sobie książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne oraz wszelkie inne posiadane dokumenty wojskowe.

Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania, karani będą na podstawie ustępu 2 art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej według par. 92 (113) K. K. wojskowego, o ile nie ulegną karze za dezercję.

ZWOLNIENIA OD ĆWICZEŃ.

W myśl rozkazu ministra spraw wojskowych, wolni od tegorocznych ćwiczeń wojskowych są rezerwiści, którzy: 1) otrzymali odroczenie ćwiczeń do r. 1928 na skutek podań, wniesionych do KPU; 2) zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani w roku bieżącym lub ubiegłym po ukończeniu służby w wojsku stałem; 3) odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia; 4) wyłączeni są od spełniania obowiązków służby wojskowej decyzją właściwej władzy wojskowej; 5) w oznaczonym terminie stawiennictwa znajdować się będą w areszcie śledczym lub więzieniu; 6) na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywali zagranicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę, wreszcie 7) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne.

Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 10 sierjpnia br.

JERZY RONARD BUJAŃSKI

Na Requiem i na Amen.

choragiew dnia pochylona, skąpana we krwi
— niech dzwony dzwonią na amen i na requiem —

— niech dzwony dzwonią na requiem i na amen —
noc w noc się tłucze w płucach zbłąkanych ptaków lament

— świty dal ścielą bielą i włosy szronem srebrzą
powieki snu spragnione o ciszę próżno żebrzą —

— o pani konających idąca cichą stopą
mających dzisiaj umrzeć pokrop hyzopem!

— płoną rozsiane szczodrze fioletowe lilje
szeleści wieści cyprys i płaczą w pustce pinje

— w marmur uśpionych dzwonów zakute miasto drzemie —
chcę nieść na rękach dzisiaj wiosną pachnącą ziemię!

— zielony okrzyk wiosny zastukał w moją bramę —
zcichnijcie dzwony dzwoniące na requiem i na amen — —

— którzy odeszli niech mają spokój niebieski
— dlaczego w dzwonach dzwonią cztery sosnowe deski? —

KRONIKA.

Kraków, 9 lipca.

Ograniczenie kontyngentu paszportów zagranicznych.

Jak donoszą pisma warszawskie, ministerstwo skarbu opracowuje plan rozporządzenia, któreby określało kontyngenty paszportów zagranicznych dla miast i województw.

Rozporządzenie to ma na celu **ograniczenie ilości wydawanych paszportów,** która w ostatnich czasach niepomiernie wzrosła. Kontyngenty mają objąć **nietylko paszporty 500-złotowe, lecz i poszporty ulgowe,**

Katastrofa łodzi wojskowej na Wiśle pod Warszawą.

Z Warszawy donosi (A): W piątek popołudniu **zdarzył się na Wiśle pod Warszawą tragiczny wypadek,** którego **ofiarą padło jedno życie ludzkie.**

Około godziny 5-tej popołudniu płynęły w górę rzeki **dwie łodzie z żołnierzami 22 p. p.** W każdej łodzi znajdowało się **po 5 ludzi,** którzy wiosłując pod prąd w czasie największego upału **upadali prawie z wyczerpania.**

W pobliżu mostu kolejowego po stronie praskiej **dopędził łodzie statek, holujący w górę rzeki berlinkę.** Chcąc oszczędzić sił żołnierzy sierżant Micielski, zwrócił się do kapitana statku z prośbą **o pozwolenie przyczepienia łodzi do berlinki.**

Kiedy łódki zaczęły się zbliżać, fale z pod kół statku **rzuciły jedną z łódek o bok berlinki z taką siłą, że łódź została zdruzgotana, a załoga jej znalazła się w wodzie.**

Dwaj żołnierze, umiejący pływać **uratowali się,** pozostali bez skutku usiłowali utrzymać się na wodzie. Dzięki pomocy żołnierzy z drugiej łodzi oraz marynarzy **udało się uratować jeszcze dwóch dalszych,** natomiast **trzeci, Kazimierz Prażmowski, utonął.**

Straszna katastrofa samochodowa.

Z Poznania donoszą: Wczoraj rano około godz. 3 na szosie z Poznania do Wronek wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa. Samochód, którym jechało z Poznania do Wronek 6 osób, między in. belgijczyk, właściciel firmy drzewnej w Gdańsku, Maurycy de Marent i p. Thomas, właściciel samochodu oraz 18-letnia Eug. Kiersznicka z Wronek, spadł wskutek zepsucia się kierownicy do rowu kołami do góry. P. **Kiersznicka,** która doznała roztrzaskania czaszki i rozszarpania piersi, **zmarła na miejscu,** a inż. De **Marent** wskutek roztrzaskania głowy **zmarł** w 15 minut po wypadku. **Ciężko ranny** został p. **Krueger.** Reszta pasażerów doznała stosunkowo lekkich obrażeń.

Antypaństwowa kampania mahometan na Kaukazie.

Według doniesień z Tyflisu mułłowie mahometańscy rozpoczęli gwałtowną kampanję przeciwko rozpowszechnianiu radja, głosząc, że radjo jest dziełem szatańskiem i wymyślone zostało przez wrogów proroka. Ludność mahometańska za namową mułłów, zniszczyła jedną z dobrze urządzonych radjostacyj.

———o§o———

NASZ FELJETON. Z powodu przyczyn od redakcji niezależnych wstrzymujemy druk dalszego ciągu powieści p. t. „Człowiek z autem", a z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk powieści oryginalnej **Mieczysława Smolarskiego p. t. „Kłopoty pana Hamiltona".** Zarówno nazwisko autora, utalentowanego pisarza, poety i feljetonisty, mającego za sobą szereg wartościowych powieści, tak historycznych („Warneńczyk", „Spytek z Melsztyna'), jak też współczesnych („Uczta Baltazara", „Miasto światłości" i in.) jak też sam temat powieści, której fantastyczna akcja rozgrywa się w 2.500 roku, jest dobrą poręką zajmującej treści wydawanego obecnie feljetonu.

———o———

PÓŁKOLONJE WAKACYJNE. Onegdaj odbyło się na gruntach kolonji ogrodniczej na Błoniach uroczyste otwarcie półkolonij wakacyjnych dla 170 biednych żydowskich dzieci szkolnych. Imieniem komitetu organizacyjnego złożył dyr. Lilienthal podziękowanie gminie m. Krakowa, krakowskiej gminie izraelickiej, amerykańskiemu komitetowi „Joint" i Tow. ochrony zdrowia, za pomoc udzieloną przy utworzeniu półkolonji. Imieniem gminy izr. przemówił prezyd. Dr. Rafał Landau, a imieniem Związku Stow. sierocych prezes Dr. Steinberg. Dzieci pozostają w półkolonji codziennie od rana do wieczora, z wyjątkiem sobót i niedziel, i otrzymują śniadanie, obiad i kolację. Dzieci są pod nadzorem nauczycieli komitetu pań, zajmującego się gorliwie tą akcją.

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW zwraca uwagę sfer interesowanych, utrzymujących korespondencję telegraficzną z Ameryką półn., południową i środkową, Indjami zachodniemi, Japonją, Indjami holenderskiemi, Syrją, Libanem, Persją, Transjordanją, Egiptem, Abisynją i Erytrją, że po wybudowaniu w ostatnich latach przez rząd polski wielkiej centrali radiotransatlantyckiej, wyposażonej w najnowsze zdobycze na polu radjotelegrafji, nawiązano bezpośrednie połączenie radjotelegraficzne Warszawy z Nowym Jorkiem. Skutkiem tego użycie w telegramach drogi „via radjo Warszawa" jest o wiele korzystniejsze, niż przesyłanie telegramów kablem (drutem) do wymienionych krajów, gdyż przy użyciu drogi kablowej (drutowej) każdy telegram przejść musi przez znaczną ilość stacyj przechodowych, co wpływa nietylko opóźniająco na dojście do miejsca przeznaczenia, lecz zwiększa ponadto możliwość zniekształcenia osnowy danego telegramu. Jeżeli się zważy, że telegramy nadawane drogą radjotelegraficzną dochodzą szybciej i pewniej do celu przeznaczenia, za taką samą opłatą taryfową, jak za telegramy przesyłane drutem, że centrala radjotelegraficzna, znajdująca się pod zarządem Ministerstwa poczt i telegrafów, odpowiada za wszelkie opóźnienia, zagubienia lub zniekształcenia telegramów, wreszcie, że przez korzystanie z własnych środków komunikacyjnych, każdy nadawca telegramu do Ameryki przyczynia się do rozwoju polskiej radjokomunikacji, winien przeto nadawca bezwarunkowo oznaczać telegramy do podanych krajów bezpłatną wskazówką pod adresem tylko „via Radjo—Warszawa", względnie zażądać od urzędnika, aby umieścił tę wskazówkę na blankiecie telegramu. O ile jednak nadawca życzy sobie, aby telegram wysłano wyłącznie drogą drutową, żądanie to winien stwierdzić na blankiecie własnym podpisem, wówczas telegram skieruje się żądaną drogą „via kable".

POCIĄG WYCIECZKOWY DO KALWARJI. Dyrekcja Kolei Państwowych donosi: Dla udogodnienia publiczności, wyjeżdżającej w niedziele i święta na wycieczki w stronę Swoszowic i Kalwarji, uruchomiony będzie z Krakowa do Kalwarji i z powrotem w każdą pogodną niedzielę i święto, poczynając od 10 lipca do końca sierpnia br., dodatkowy pociąg wycieczkowy. Odjazd pociągu wycieczkowego z Krakowa z dworca głównego o godz. 14.15. Odjazd z Krakowa-Podgórza przyst. o godz. 14.36. Przyjazd do Kalwarji 15.45. Powrotny pociąg wycieczkowy odjeżdżać będzie z Kalwarji o godz. 20.10, ze Skawiny o godz. 20.53, ze Swoszowic o godz. 21.10 i przybywać do Krakowa o godz. 21.45.

NA PIĄTKOWEM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła zwycz. 4.50—4.80 zł., deserowego 5.80—6 zł., kopa jaj 7.70—8 zł., sztuka 13—14 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 3—8 zł, kaczka żywa 3—4.50 zł,, gęś 6—9 zł; 1 kg. truskawek 1.20—1.80 zł., malin 1.50—2.50 zł., wiśni 1.80—2.40 zł., porzeczek 1.20—1.60 zł., agrestu 1.20—1.60 zł., czereśni białych 1.80—2 zł., czerwonych 2.40—2.80 zł., 1 litr borówek 35—40 gr., poziomek 0.80—1 zł. Ryby: 1 kg. karpia 7—8 zł., szczupaka 6—7 zł., lina 5—6 zł., świnki 6—7 zł., brzany 7, jelca 6 zł., wiślanych drobnych 3—4 zł. jarzyny: 1 kg. ziemniaków nowych 35—45 gr., wiązka buraków z nacią 25—35 gr., marchwi 30 do 40 gr., cebuli nowej 20—25 gr., starej 70—80 gr., sztuka kapusty białej 40—70 gr włoskiej 30 do 50 gr., 1 kg. pomidorów 4—4.50 zł.. szparagów 3.50—4.30 zł., 1 litr groszku cukr łusk. 1.20—1.60 zł., kalafjor 0.50—1.20 zł., ogórek 40—75 gr.

ECHA WŁAMANIA DO KWESTURY U. J. W związku z wyrokiem w procesie o włamanie do kasy kwestury Uniw. Jag., skazani Ziemiański i Zapiór zgłosili zażalenie nieważności od wyroku. natomiast obrońca Nawrockiej zażalenia nie wniósł. Równocześnie odnośnie do Ziemiańskiego zgłosił prokurator odwołanie od kary.

GROŹNY POŻAR W FABRYCE MAKARONU W WARSZAWIE. Dziś nad ranem wybuchł w fabryce makaronu w Warszawie przy ul. Wolskiej, groźny pożar. Pożar udało się zlokalizować koło godz. 4, dzięki połączonym wysiłkom wszystkich straży pożarnych.

WYCIECZKI JĘZYKOWE POLSKIEJ Y. M. C. A. Z rozpoczęciem bieżącego miesiąca organizuje Y. M. C. A. szereg wycieczek jednodniowych we wszystkie niedziele i święta. Uczestnicy korzystać będą z konwersacji w jednym z języków obcych. Pierwsza wycieczka tej serji (francuska) odbędzie się w najbliższą niedzielę 10 b. m. do Kalwarji i Lanckorony. Punkt zborny na głównym dworcu punktualnie o godz. 8.20, gdzie będzie oczekiwać przedstawiciel Y. M. C. A. z opaską na ramieniu. Koszta wyniosą 6 zł. od osoby. Powrót o godz. 20.15. Korzystać z wycieczek będą mogli wszyscy, panie i panowie, bez poprzedniego zgłaszania się w Ognisku. Dokładne szczegóły o następnych wycieczkach uwidoczniane będą każdorazowo na dwa dni naprzód, t. j. we wszystkie piątki i soboty i dnie poprzedzające święta, w witrynie Y. M. C. A. (Rynek główny A-B l. 43, obok zakładu P. Wiskidy).

Lot transatlantycki z Paryża do N. Jorku.

Z Paryża donoszą:

Potwierdza się wiadomość, że lotnik Drouhin ma przedsięwziąć wraz z Levinem lot na samolocie „Columbia" z Paryża do Nowego Jorku. Odlot nastąpi z lotniska w Le Bourget **z początkiem przyszłego tygodnia.**

Drouhin odbył na „Columbji" lot próbny z Le Bourget do Londynu i wczoraj powrócił do Le Bourget. Oświadczył on, że jest najzupełniej zadowolony z samolotu „Columbia" i zamierza tylko zmienić kompas.

———o———

OKRADZIONY W TRAMWAJU. Kalmannowi Agatsteinowi skradziono podczas jazdy tramwajem w Krakowie portfel z 16 zł. i dokumentami osobistemi.

ZASŁABŁA NA ULICY. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Garbarską, gdzie zasłabła nagle z niestwierdzonej przyczyny Wanda Smidtówna, zamieszkała stale w Wieliczce.

NIEMIŁE SPOSTRZEŻENIE. Stanisław Tarnawski, zamieszkały przy ul. Zagrody 4, spostrzegł, że skradziono mu z komórki rower, wartości 100 zł.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Niejaki Franciszek Łoziński potrącony został w ul. Wiślnej przez autodorożkę i doznał ogólnych obrażeń cielesnych. Opatrzyło go Pogotowie.

ARESZTOWANIA. Policja krakowska aresztowała Wójcika Franciszka (lat 38) za usiłowane włamanie do mieszkania Zahnguta przy ul. św. Gertrudy 7, Kalewicza Jana (lat 21) i Stefana Święcka (lat 22) za pobicie w czasie sprzeczki niejakiej Rozalji Mrowiec, a w końcu Marję Golec (lat 45), która siedzącej na plantach Marji Musiał z Długoszyna skradła tobołek z garderobą.

Z kraju.

WYJAZD P. MINISTRA DOBRUCKIEGO. W dniu 9 b. m. p. minister oświaty udaje się do Tarnopola, celem zwiedzenia dóbr Szubromińce, należących do fundacji Hohendorffa — i zużytkowania ich zgodnie z przeznaczeniem ofiarodawcy. Powrót p. ministra nastąpi we wtorek 12 b. m.

ZE STATYSTYKI RUCHU POCZTOWEGO. Według danych Ministerstwa pocz. i telegr., największą liczbę paczek (bez podanej wartości i z podaną wartością) na 1000 mieszkańców wysyła Kraków — 342, następnie Poznań — 261, Lwów — 241, Bydgoszcz — 228 i Warszawa — 198, listów wartościowych i przekazów najwięcej wysłano (na 1000 mieszkańców) w Toruniu 241, Tarnopolu i Drohobyczu 222, Lwowie 176, Poznaniu 171, Krakowie 170 i w Warszawie 108. Depesz natomiast w tym samym stosunku wysyła Lwów 133, Kraków 125, Poznań 124, Katowice 116 i Warszawa 87.

WIELKIE WŁAMANIE „PAŁACOWE" W ŁODZI. Do pałacu fabrykanta Kindermana w Łodzi włamali się onegdaj nieujęci dotąd złodzieje. Pod nieobecność właścicieli, bawiących obecnie zagranicą, złoczyńcy dostali się na teren posesji przez płot, poczem z ogrodu zarzucili drabinkę sznurową, zakończoną hakami, na parapet I piętra i po wytłoczeniu szyb okiennych, dostali się do wnętrza pałacu. Łupem włamywaczów padła biżuterja, srebrne zastawy stołowe, futra i inne kosztowne rzeczy, ogólnej wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

WIELKA DEFRAUDACJA W SYNDYKACIE ROLNICZYM W ŁĘCZYCY. W oddziale warszawskiego Syndykatu rolniczego w Łęczycy wykryto w kasie brak 120,000 złotych. Jak się okazało, w Łęczycy działy się nadużycia już od dłuższego czasu, bo od roku 1923. Wobec powyższego, kontroler natychmiast zarządził zawieszenie w czynnościach głównego buchaltera, który — jak się okazało — nabył niedawno w okolicy duży majątek ziemski, jak również dyrektora oddziału.

POLSCY WETERANI Z AMERYKI W GDYNI. W dniu 8 b. m. przybyli do Gdyni amerykańscy Polacy-weterani wojny światowej.

WYCIECZKA STUDENTÓW AMERYKAŃSKICH DO POLSKI. W drugiej połowie b. m. przybywa do Polski wycieczka studentów amerykańskich, w liczbie 24-ch osób, organizowana przez amerykańską Y. M. C. A. Wycieczka zabawi w Polsce około dwóch tygodni. Studenci amerykańscy zwiedzą: Warszawę, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Katowice i Tatry.

SAMOBÓJSTWO W WAGONIE. Z Częstochowy donoszą: Student Uniwersytetu poznańskiego, Antoni Tyszewski, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w wagonie kolejowym. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Powodem samobójstwa miała być zawiedziona miłość.

SKUTECZNA NAUCZKA DLA NIEMCÓW. Swego czasu niemiecki komisarz obwodowy w Kargowie zabronił Towarzystwu robotniczemu w Nowym Kramsku odegrania „Jasełek", gdyż nie przedłożono mu niemieckiego tłumaczenia sztuki... W odpowiedzi na to krzywdzące zarządzenie wydały władze w województwie poznańskiem okólnik o bezwzględnem żądaniu od mniejszości niemieckiej przed zezwoleniem na urządzenie przedstawień amatorskich, okazania tłumaczenia tekstu na język polski. W ten sposób w karnawale bieżącym byli Niemcy polscy pozbawieni szeregu widowisk, wiedząc dobrze, że zawdzięczają to jedynie zarządzeniom władz niemieckich wobec Polaków. Sprawa ta znalazła swój epilog w oświadczeniu prezydenta prowincji pilskiej (Schneidemühl), który w liście, skierowanym do posła ks. kan. Klinkego w Poznaniu, wyznaje, że urzędnik niemiecki postąpił niesłusznie, na co zwrócono mu uwagę i że na przyszłość wypadek tego rodzaju więcej miejsca mieć nie będzie. W związku z tem oświadczeniem województwo poznańskie uznało za możliwe odwołać również swoje zarządzenie.

POJEDYNEK. Z Wilna donoszą: We środę odbył się w Wilnie, w sali jednej z organizacyj przysposobienia wojskowego, pojedynek na szable między oficerem służby czynnej i studentem. Jeden z walczących odniósł poważne rany.

WILKI W WILEŃSZCZYŹNIE. Z Wilna donoszą: Sołtys gminy Mejszagolskiej zwrócił się do starosty powiatu wileńsko-trockiego z prośbą o zorganizowanie akcji, mającej na celu obronę bydła od wilków, które ostatnio pojawiły się w znacznej ilości i czynią olbrzymie szkody. Włościanie zanotowali ostępy, gdzie zalegają wilki. W drugiej połowie lipca zostanie zorganizowana wielka obława na wilki.

NIEZWYKŁE WIDOWISKO WE LWOWIE. Od dwóch lat na polach Skniłowa za rogatką Gródecką buduje się nowe olbrzymie lotnisko według najnowszych wymogów techniki. Na zakupionych na ten cel prywatnych gruntach znajdowała się cegielnia „Prima" z wysokim na 47 metrów kominem, który stał się przeszkodzą i niewygodnym w lądowaniu aeroplanów. To też postanowiono komin ten zburzyć, co nastąpiło onegdaj. Na to niezwykle rzadkie, oraz interesujące widowisko techniczne, komisja budowlana lotniska zaprosiła grupę gości, inżynierów i przedstawicieli prasy. U podstawy komina w większej części obwodu wybito po kilka cegieł, poczem mur podstęplowano sosnowemi klockami, nasiąkniętemi benzyną i naftą. Takich klocków umieszczono około 200 puszek. Wolne zaś miejsca pomiędzy klockami wypełniono łatwo zapalnym materjałem, poczem dokoła tego otworu przygotowano trzaski do rozpalenia ognia. W ostatniej chwili jeszcze raz drzewny ten materjał oblano benzyną i naftą, a następnie podpalono. Wskutek spalenia się klocków, komin stracił poporę i runął w kierunku tej strony, z której wybrane były cegły. W jednej chwili wielki olbrzym, dominujący w tej okolicy, rozsypał się w gruzy.

WALKA POLICJI Z BANDYTAMI. Onegdaj po północy na terenie Kulparkowa rozegrała się walna bitwa między dwoma posterunkowymi a czeredą opryszków, którzy, wezwani do wylegitymowania się, odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi. W tej samej chwili posterunkowi poczęli również strzelać. Trwająca kilka minut wymiana strzałów pozostała bez rezultatu, poczem bandyci zbiegli. Nad ranem udało się policji w czasie pościgu ująć kilku bandytów.

TRUP W BOŻNICY. W miejscu ustępowem bożnicy w Stryju znalezion trupa kobiety w pozycji stojącej. Dochodzenia ustaliły, że zachodzi tu wypadek morderstwa, przypuszczalnie uduszenie, a po morderstwie przeniesiono trupa do miejsca ustępowego w celu skierowania śledztwa na mylne tory.

Ze świata.

SILNY RUCH ESKADR WOJENNYCH NA BAŁTYKU. Z Tallina donoszą W ciągu lipca i sierpnia przybędą do portów estońskich i łotewskich eskadry flot wojennych kilku państw. I tak: dziś przybędzie do Tallina eskadra niemiecka, dnia 6 sierpnia eskadra amerykańska, złożona z kilku torpedowców. Do Rygi przybędzie 20 b. m. pancernik holenderski, 4 torpedowce i 2 łodzie podwodne. Wreszcie przybyć ma do Rygi eskadra sowiecka, której wizyta została już zgłoszona u rządu łotewskiego.

KRADZIEŻ ZNACZKÓW I POCZTY BYRDA. Pisma francuskie donoszą, że na listach, które przywiózł Byrd, zostały oddarte znaczki pocztowe, zaopatrzone stemplem „pierwsza poczta lotnicza z Ameryki do Europy". Prawdopodobnie kradzieży dokonali filateliści.

TRZYNASTOGODZINNA ULEWA. Południowa część Anglji nawiedzona została wielką i silną burzą. W wielu miejscowościach drogi i pola stanęły pod wodą. Ulewa trwała bez przerwy 13 godzin.

TRUJĄCY OBIAD NA CZEŚĆ KONSULA NIEMIECKIEGO. Z Nowego Jorku donoszą: 20-tu wybitnych członków kolonji niemieckiej w Cleveland zachorowało z powodu zatrucia się na obiedzie, wydanym na cześć niemieckiego konsula, Parkera.

WYBUCH 2000 LITRÓW BENZYNY. W Calais spłonął od uderzenia pioruna wielki dworzec towarowy, przyczem eksplodowało 2000 litrów benzyny.

DALSZE EGZEKUCJE W ROSJI. Jak donoszą z Mińska, zakończył się tam głośny proces 9-ciu rzekomych „polskich szpiegów". Głównego oskarżonego, Józefa Sawickiego, skazano na rozstrzelanie, sześciu podsądnych — na długoletnie ciężkie więzienie, a dwu uwolniono. Za „szpiegostwo" poczytano to, że Sawicki miał niejednokrotnie przekraczać granicę sowiecko-polską. Również na rozstrzelanie skazano w Mikołajowie dwu oficerów pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Anglji.

Aresztowanie fałszerzy znaczków stemplowych.

Organy śledcze w Krakowie wpadły na ślady organizacji fałszerzy stempli, wartości 50 gr., 1, 2, 3 i 5 zł. W związku z tem aresztowano: Marjana Kotarbę, lat 32, bez zajęcia, zamieszkałego w Świątnikach Górnych, Kazimierza Rogalskiego i Izaaka Kwalwassera, lat 34, litografa z Krakowa, Judę Nassa, lat 43, Maurycego Goldfingera, lat 35, Józefa Langera, lat 25 i Samuela Sesslera, lat 38, kupców z Nowego Targu. Z pośród aresztowanych Kotarba był swojego czasu skazany na 10 lat więzienia za fałszowanie koron czeskich, a Goldfinger z tego samego powodu na 6 lat więzienia.

W związku z aresztowaniami skonfiskowano 2 nakłady papieru z wydrukowanem już tłem pod stemple, nadto skonfiskowano różne klisze cynkowe i kamienne, służące do fałszerstwa, jakoteż części składowe prasy litograficznej.

Wedle dotychczasowych wyników śledztwa, głównym organizatorem szajki był Goldfinger, a Langer, Nass i Sessler przedsiębiorstwo to finansowali; Langer zakupił prasę litograficzną i płyty kamienne i zajmował się wyszukiwaniem lokalu na czas „roboty", Kotarba zajmował się zakupywaniem papieru, oddawaniem go do druku, zamawianiem i dostarczaniem klisz, wyszukiwaniem fachowców itp. Kwalwasser, jako rysownik-litograf, sporządził kamienną kliszę znaczka stemplowego, a Rogalski pracował jako litograf na prasie litograficznej i drukował falsyfikaty stemplowe.

Fałszerze przygotowywali obecnie materjał do sporządzenia różnych stempli na ogólną sumę 1,600.000 zł.

Aresztowani po przesłuchaniu przekazywani są do więzienia sądowego.

Z sali sądowej.

PROCES GEN. ŻYMIERSKIEGO.

Na początku piątkowej rozprawy w procesie gen. Żymierskiego przyszło do kontrowersji między prokuratorem a obrońcą oskarżonego adwokatem Szurlejem, który domagał się wykluczenia ze sali sprawozdawcy „Kurjera Porannego" z powodu podawania przez niego, zdaniem obrońcy, tendencyjnych sprawozdań. Spór rozstrząsnął przewodniczący oświadczeniem, że nie może być mowy o jakichkolwiek represjach sądu w stosunku do prasy, gdyż jeżeli chodzi o wrażenia sprawozdawcy jakiegoś pisma, to muszą one być swobodne.

Następnie przesłuchiwany był w dalszym ciągu gen. Żymierski w sprawie zarzutu, dotyczącego oddania firmie włoskiej E. Breda zamówienia na 4 agregaty do prasy hydraulicznej. Komisja fachowa proponowała kupno w firmie Breda dwóch tylko agregatów, dwa dalsze zaś miały być zakupione w duńskiej firmie Nilsen Winther. Z powodu niezastosowania się do propozycji komisji fachowej, skarb państwa miał ponieść szkodę 70.000 złotych. Gen. Żymierski wyjaśniał, że w zawarciu umowy z firmą Breda bezpośredniego udziału nie brał i nawet brać nie mógł, oraz oświadczył, że całe oskarżenie przeciw niemu pochodzi od przedstawiciela firmy „Mundus" Kummanta.

Po przerwie gen. Żymierski udzielał wyjaśnień w sprawie zamówień u firmy „Tank". Ta firma utrzymała się w pierwszym przetargu, gdy jednak firma Zieleniewski zgłosiła w tej sprawie sprzeciw, gen. Żymierski unieważnił przetarg, co znalazło aprobatę komisji przetargowej, jednakże przy ponownym przetargu firma „Tank" utrzymała się znowu. Gdy później okazało się, że firma „Tank" nie wykonuje solidnie robót, wysłany został w tej sprawie raport do szefa administracji armji. Ten raport, jak oświadczył gen. Żymierski, zaginął w drodze do komisji kontrolerów, a sędzia śledczy, proszony przez gen. Żymierskiego o przedłożenie mu owego aktu, oświadczył, że takiego dokumentu nie posiada.

Oświadczenie gen Żymierskiego wywołało ostrą polemikę pomiędzy nim a prokuratorem, który zażądał dowodów na prawdziwość zarzutu oskarżonego co do zaginięcia aktu. Odczytano odnośną relację sędziego śledczego, która potwierdziła zeznanie oskarżonego, poczem po załagodzeniu incydentu polemicznego przez przewodniczącego, rozprawę odroczono do dzisiaj.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Tarnów, 8 lipca.

(Z posiedzenia Rady miejskiej. — Śmiertelny wypadek z bronią. — Utonięcie dziecka).

Pod przewodnictwem burmistrza dra Kryplewskiego odbyło się 7 bm. posiedzenie Rady miejskiej, przy licznym udziale radnych, bo 29. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia i uchwaleniu szeregu spraw porządku dziennego mniejszej wagi, rozwinęła się ożywiona dyskusja nad sprawą zaciągnięcia przez gminę pożyczki 300 000 zł. w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków we Lwowie, za pośrednictwem tutejszej Kasy Oszczędności na budowę rzeźni. Nietkórzy radni (szczególnie asesor Ciołkosz) krytykował ostro politykę kredytową Kasy Oszczędności, jej dyrekcję i wydział, inni (jak np. ks. Mazur) bronili jej. Ostatecznie przyznano magistratowi wolną rękę co do ostatecznych warunków tej pożyczki.

Wielu radnych w interpelacjach wyrażało niezadowolenie z powodu niesprawiedliwego traktowania Tarnowa przy budowie państwowej fabryki związków azotowych w Świerczkowie, przez zarząd budowy tej fabryki który żywioły pozamiejscowe popiera a robotnicy, rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy tarnowscy przy robotach, względnie dostawach są pomijani. Burmistrz udzielił wyjaśnień z których wynika, że niedomagnia te będą wkrótce usunięte.

Następnie uchwalono upoważnić magistrat do podjęcia starań o uzyskanie, czyto drogą subwencji czy pożyczki kwoty 40 000 zł. na adaptację trzeciego baraku dla bezdomnych. Dotychczas zostały zaadaptowane dwa baraki mieszczące około 400 bezdomnych, pod-

Przeciw rosyjskim metodom.

Refieksje na przykry temat.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 9 lipca. „Robotnik" pisze: Poruszamy temat niewątpliwie przykry ale poruszyć go ktoś musi. Od pewnego czasu **podróże Prezydenta Rzeczypospolietj i premjera marszałka Piłsudskiego** oraz uroczystości jak **z okazji przywiezienia prochów Słowackiego do Krakowa, koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej stały się czemś,** co wywołuje poprostu **ramieniec wstydu, a to na skutek zarządzeń władz policyjnych** m. in. komisarza rządu **Jaroszewicza** w stolicy.

Publiczność jest z reguły odpychana nieraz brutalnie i trzymana jak najdalej od sterników nawy państwa. Środki ostrożności przypominają zalew rosyjski za Aleksandra II i jego walki z narodowością polską. Pomiędzy społeczeństwem a Prezydentem i premjerem **wyrasta nieprzenikniony mur policjantów i cywilnych wywiadowców,** w sposób **tak jaskrawo bijący w oczy i niezręczny,** że każdy krótkowidz musi rzecz zauważyć. Ludzie jadący pociągiem, do którego przyczepiono wagon jednego z dostojników państwowych **tracą swobodę ruchu,** narażeni są **na ustawiczne popychania albo zamykania ich w wagonie na większych stacjach,** lub niewypuszczanie z poczekalni.

Nie wątpimy, że ani **Prezydent Mościcki ani marszałek Piłsudski nie wydawali nigdy rozkazów tego rodzaju,** jest to prawdopodobnie **własna praktyka władz policyjnych szkodliwa** ze wszystkich punktów widzenia.

Nie chcemy podejrzywać o pomysły złośliwe, **raczej mamy do czynienia z nietaktem i niedołęstwem,** ale warto, aby ktoś rozumniejszy położył kres praktykom kompromitującym i państwo i jego przedstawicieli.

—0—

czas gdy dwa razy tyle pozostaje bez dachu.

Na stanowisko urzędnika budownictwa miejskiego dla spraw drogowych i kanalizacyjnych zamianowano inżyniera Wojewskiego ze Lwowa.

Asesorem płatnym, w miejsce prof. Ciołkosza, który z tej godności ustąpił, wybrała Rada Stanisława Michalskiego.

Przy załatwianiu opinjowania koncesyj okazał się brak kompletu, wobec czego przewodniczący zamknął posiedzenie, które było ostatniem przedwakacyjnem zebraniem radnych.

Dnia 6 bm. przyszedł do przyjaciela swego Janusa Józefa w Pogorskiej Woli Władysław Kapustka. W trakcie rozmowy Janus zaczął namawiać Kapustkę na kupienie od niego karabinu rosyjskiego, który był częściowo zdekompletowany. Kapustka skłaniając się do kupna, zaczął karabin oglądać, ale w tak nieostrożny sposób, że wylot lufy skierował w stronę oka, równocześnie prawą ręką manipulując koło zamku, czy funkcjonuje. Pociągnąwszy spust zamku, spowodował wystrzał znajdującego się w wewnątrz naboju ostrego rosyjskiego, który go ugodził w usta i wyszedł z tyłu głowy powyżej lewego ucha. Kapustka po 5 minutach zmarł. Winę ponosi Janus, który przez niedbalstwo nie ostrzegł Kapustki, że wewnątrz karabinu jest nabój.

W Nowodworzu pod Szynwałdem wskutek braku nadzoru utonęło w potoku 3-letnie dziecko. Mianowicie matka dziecka Anna Szymczak, pozostawiwszy czworo dzieci swoich w wieku od 3—4 lat w domu bez opieki, wydaliła się do swoich zajęć gospodarczych. W międzyczasie dzieci wyszły z domu, udając się nad pobliski potok. Najmłodsze z nich, 3-letnia Karolina odłączyła się zanadto od rodzeństwa i nie zauważona przez nikogo wpadła twarzą do wody. Dziecko w jakiś czas odszukano, wydobyto z wody ale pomimo pomocy lekarskiej z Tarnowa nie przywrócono do życia. Potok był płytki, bo woda wynosiła zaledwie od 8—30 cm, ale zdaje się przestraszone i bezradne dziecko jednak nie mogło dać sobie rady w trudnem położeniu i utonęło.

—0—

Przemyśl, 7 lipca.

Kadencja sądów przysięgłych. — Wielka rewja reklam i wzorów. — Z przemyskiego Sokoła. — Akademja ku czci Słowackiego. — Z teatru. — Napad na posterunkowego.

W ostatnich dniach kwietnia, znalazł jakiś robotnik, przechodzący około godz. 1-szej w nocy „Drogą na Zielonkę", trupa młodego człowieka. Robotnik ów zaalarmował natychmiast policję, która ustaliła, że zamordowany nazywa się Piotr Laszecki i jest pomocnikiem handlowym w firmie Wronkowski.

W niespełna dwie godziny później aresztowano niejaką Helenę Trybalską, szwaczkę, lat 35 liczącą, jako podejrzaną o zamordowanie ś. p. Laszeckiego. Aresztowana przyznała się do winy. Tło sprawy było następujące: Laszeckiego poznała Trybalska przed paru laty. Przez dłuższy czas mieszkali w jednym domu. Trybalska zakochała się w ś. p. Laszeckim i prześladowała go swoją miłością. Nie mogąc sobie dać z nią rady i chcąc się od niej uwolnić, wyprowadził się ś. p. Laszecki z tej kamienicy. Trybalska jednak nagabywała go w dalszym ciągu, aż wreszcie kiedy dowiedziała się o jego zamiarach małżeńskich wobec innej kobiety, postanowiła go zabić. Krytycznej nocy czatowała na swą ofiarę na drodze „na Zielonkę". Kiedy śp. Laszecki zbliżył się, strzeliła doń kilkakrotnie z rewolweru, poczem najspokojniej udała się do domu na spoczynek. Strzały były celne. Ś. p. Laszecki, padł trupem na miejscu.

Wczoraj toczyła się przed tut. sądem okr. karnym, jako trybunałem sądu przysięgłych, rozprawa karna przeciw Helenie Trybalskiej, oskarżonej o wyżej opisaną zbrodnię. Na wniosek obrońcy oskarżonej dra Frima, postanowił trybunał odroczyć rozprawę, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonej.

Miejscowe koło T. S. L. urządziło w ubiegłym tygodniu wystawę reklam i wzorów. Wystawę oprócz firm miejscowych obesłał cały szereg firm warszawskich, krakowskich, poznańskich i z innych miejscowości Rzpltej.

Jest to już druga z rzędu tego rodzaju wystawa. Inicjatorom jej należy się szczere uznanie za chęć przyjścia z pomocą krajowemu przemysłowi.

W ostatnich dniach przeniósł „Sokół" ćwiczenia gimnastyczne swoich członków z budynku przy ul. Konarskiego, na własne boisko przy ul. 3-go Maja na Zasaniu. — Wznowiono również pracę około przysposobienia wojskowego, nad którem objął komendę p. pułk. Kwiatkowski. Ze strony wojskowości, jako instruktora przeznaczono jednego z poruczników-fachowców. Do przysposobienia wojskowego należy narazie około 30 osób. Jest jednak nadzieja, że obecnie, z nastaniem wakacji, liczba ta znacznie się powiększy.

Utworzono również osobny oddział „Sokoła", złożony ze starszych członków, przeważnie ze sfer handlowych.

W dniu złożenia Prochów Juljusza Słowackiego na Wawelu, odbyła się w sali domu robotniczego uroczysta akademja, urządzona staraniem miejscowego „Komitetu sprowadzenia zwłok J. Słowackiego". Na program złożyły się: Przemówienie p prof. Fiszera, J Słowackiego: „Grób Agamemnona" recytowany przez p. prof. Złotnickiego, ,Gauda mater Polonia" i Nowowiejskiego: „Do Ojczyzny" w wykonaniu chóru męskiego i wreszcie „Marsz żałobny" Chopina, przepięknie odegrany przez orkiestrę Towarzystwa Muzycznego.

Przez cały wtorek było na rynku wystawione popiersie poety, przed którem płonął znicz i trzymali straż strzelcy.

Tow. dram. im. Al. Fredry (t. zw. „Fredreum") wystawiło onegdaj Hauptmana „Dzwon zatopiony" w przepięknym przekładzie Jana Kasprowicza.

Rzecz, zagrana koncertowo, ma powodzenie zapewnione przez szereg wieczorów w następnym sezonie.

Lwowski Teatr miejski wystawił tu onegdaj operetkę Falla: „Słodki Kawaler". Tak gra zespołu, jak i przepyszna wystawa, podobały się ogólnie.

„Reduta" wileńska zahaczyła w swem tournee po Polsce i o nasze miasto i wystawiła tu Corneilla „Cyd" w przekładzie Stanisława Wyspiańskiego. Mistrzowska gra bezimiennych artystów, znalazła pełne uznanie u przemyskiej publiczności, pamiętającej dobrze zeszłoroczne występy tego znakomitego zespołu.

Dziś o godz. 23 napadła banda znanych rzezimieszków na posterunkowego Semczyka (nr. 288). Przebieg tej awantury był następujący: Do awanturujących się wśród nocy bandytów, przystąpił post. P. P. Semczyk, prosząc o zachowanie spokoju. Wówczas rzucił się na niego z tyłu znany rzezimieszek Mikuła, próbując go obalić na ziemię. Mikule przyszli z pomocą jego koledzy. Zdarto z posterunkowego pas, zabrano mu torbę z papierami i rewolwer. Dopiero większy patrol policji zlikwidował awanturę.

Aresztowano narazie następujących bandytów: Kwaśnego (którego brata, też zawodowego złodzieja zastrzelił swego czasu policjant), Antmana, Teubena i Suszyńskiego. Ten ostatni targnął się na post. Mołonia (nr. 6090), nie chcąc się dać aresztować. Wobec tego, że stawiał opór policji, skuto go. Główni sprawcy zajścia, Mikuła i Chamulak zbiegli, widząc zbliżającą się policję. Silne patrole policyjne krążą po mieście i, raz w raz sprowadzają na komisarjat któregoś ze sprawców. L. T.

—0—

Oświęcim, dnia 8 lipca 1927.

W dniu 7 b. m. przybył tutaj sympatyczny zespół operetki krakowskiej Pilarskiego, wystawiając sztukę: „Narzeczona Bojara" Bergera. Nie widziałem tej rzeczy na większej scenie i wyobrażam sobie, że słaba ta operetka przy użyciu aparatu dekoracyjnego, a przedewszystkiem dobrej muzyki wypadłaby może korzystniej — w Oświęcimiu zastępowało orkiestrę pianino i godząc się przymusowo z tym losem musimy wyrazić życzenie, aby na przyszłość pianino było przynajmniej nastrojone. Z tem wszystkiem znani w Krakowie artyści pp. Krajewska i Miedzińska, jakoteż sympatyczny, młody śpiewak p. Rychter, rokujący najlepsze nadzieje na przyszłość, a także komicy pp. Ujhelyi i Pilarski jun. dołożyli starań, aby nam wieczór uprzyjemnić. Niestety publiczność oświęcimska nie dopisała, działając na własną szkodę, gdyż wszelakie imprezy artystyczne, nauczone smutnem doświadczeniem, będą w przyszłości starannie Oświęcim omijać.

Jak już donosiłem był na lustracji pow. Oświęcimskiego minister rolnictwa Niezabytowski — rozchodziło się między innemi o budowę elewatora zbożowego w Oświęcimiu. W tej sprawie przedstawiła się panu ministrowi delegacja m. Oświęcimia, z burmistrzem p. Mayzlem na czele, podkreślając, że budowa elewatorów w Polsce w szczególności w Oświęcimiu i w Toruniu ma duże dla Państwa znaczenie, gdyż elewator oświęcimski będzie pokrywał zapotrzebowanie zbożowe dla Górnego Śląska, a także będzie regulatorem co do wywozu zboża z Polski na Zachód. Rozchodzi się o jak najszybsze rozpoczęcie budowy, chociażby ze względu na bezrobotnych, których całe rzesze przebywają w Oświęcimiu i w powiecie.

Bezład w urządzaniu imprez wystawowych.

Z okazji ankiety rządowej rozpisanej w zeszłym roku na temat ustawy, którąby regulowała sprawy wystaw i Targów, podniesiono słusznie z wielu stron konieczność ujęcia wszystkich tego rodzaju przedsięwzięć w system jednolitej i racjonalnej polityki organizacyjnej. Jak dalece słuszny jest ten postulat, dostarcza na to dowodu świeżo przeprowadozna wymiana opinji między Izbą handlową i przemysłową we Lwowie, a Izbą handlową w Katowicach. Do Izby lwowskiej zwrócono się mianowicie z prośbą o wydanie listu polecającego do firm w okręgu jej działania, celem zachęcenia ich do udziału w ogólno-krajowej wystawie gospodarczo-spożywczej, która ma się odbyć w Katowicach w czasie od 17 września do 2 października br. Izba lwowska odmówiła jednakże wystawie katowickiej narazie swego poparcia ze względu na to, że termin jej przypada bezpośrednio po odbywających się we Lwowie VII Targach Wschodnich, skutkiem czego firmy, któreby chciały uczestniczyć w obu tych imprezach, nie będą mogły tego uczynić z powodu kolizji terminów. W piśmie, w sprawie tej do Izby handlowej w Katowicach wystosowanem, Izba lwowska podnosi, że w interesie imprez targów wystawowych, byłaby dla uniknięcia niepożądanej konkurencji ze wszech miar wskazana kordynacja ich pracy. W niniejszym wypadku można było z łatwością uniknąć tej kolizji, gdyby otwarcie wystawy katowickiej przesunąć przynajmniej o jakie 7 do 10 dni. Wówczas możnaby było nawiązać współpracę obu imprez w ten sposób, ażeby wystawców na Targach Wschodnich zwerbować do bezpośredniego udziału w wystawie katowickiej. Tem więcej wypada żałować, iż komitet tejże wystawy nie uważał za stosowne wziąć pod uwagę terminu otwarcia i czasu trwania Targów Wschodnich, zwłaszcza, że instytucja ta stale w jednym i tym samym terminie organizuje Targi we Lwowie, o czem członkowie komitetu są niezawodnie dobrze poinformowani. Wydaje się zatem uzasadnioną propozycja Izby lwowskiej w kierunku poczynienia kroków o odroczenie terminu otwarcia wystawy katowickiej conajmniej o tydzień, w dobrze zrozumianym ogólnym interesie. Na przyszłość organizatorzy tego rodzaju przedsięwzięć powinni pamiętać o tem, że pierwszym warunkiem powodzenia jest ustalać terminy w porozumieniu ze wszystkiemi w tym samym mniej więcej okresie czasu odbywającemi się imprezami.

Kolonjalne pretensje Niemiec.

Kraków, 7 lipca.

Niemcy przyzwyczaili się do tego, że minister spraw zagranicznych p. Stresemann, po każdej swojej podróży nad Leman przywoził jakiś prezent z genewskiego drzewka. Obecnie żalą się, że dar jest bardzo nieznaczny; jest nim zapowiedź udziału Niemiec w komisji mandatowej Ligi Narodów, sprawującej kontrolę nad rozdzielonymi między państwa mandatami kolonjalnymi.

Niezadowolenie to w pewnej sprzeczności pozostaje z bardzo żywą agitacją rozwijaną przez rozmaite związki kolonjalne, a domagającą się przyznania Niemcom kolonji. Udział Reichu w komisji mandatowej oznacza moralne uznanie prawa Niemiec do posiadania obszarów zamorskich.

Rozczarowanie, w znacznej częśc udane, tłómaczy się po stronie prawej społeczeństwa niemieckiego tem, że umyślnie bagatelizuje się tam wszystkie uzyskane już ustępstwa, aby z tem większym naciskiem wysuwać dalsze żądania. Cóż nam z udziału w komisji mandatowej? — mówią politycy i publicyści prawicowi w Niemczech. Nie mamy jeszcze własnej kolonji, sprawa Nadrenji nie została załatwiona, a kwestja granic wschodnich „jeszcze nawet nie została napoczęta".

Zarzuty i wątpliwości, formułowane przez lewicę niemiecką, są bardziej interesujące i sięgają na dalszą metę. Najpełniejszy wyraz w ostatnich czasach dał im naczelny redaktor „Vossische Zeitung", p. Jerzy Bernhard. Ostrzega on Niemcy przed mieszaniem się do spraw kolonjalnych. Posiadanie kolonij przez państwa europejskie uważa on za przeżywający się szybko zabytek przeszłości i jest zdania, że emancypacja ludów kolonjalnych i eksploatowanych przez kolonjalną politykę posuwa się naprzód nie dającym się powstrzymać krokiem. Wskazuje na Chiny, Indje, Afrykę. Wyciąga stąd wniosek, że Niemcy na mocy Traktatu Wersalskiego pozbawione kolonji powinny wyzyskać tę okoliczność na rzecz swojej polityki, aby w zbliżającej się rogrywce międzykontynentalnej i likwidacji panowania kolonjalnego zająć możliwie silne stanowisko, opierające się na sympatjach wyzwalających się ludów.

Na terenie zamieszek i wojen domowych w Chinach pozbawione koncesji Niemcy starają się o zachowanie neutralności i z radością podkreślają okazywane im jakoby przez Chińczyków dowody sympatji. W dawnych kolonjach niemieckich, zwłaszcza tych, które objęła Anglja i jej dominja, usunięte zostały ograniczenia, odnoszące się do Niemców i napływ żywiołu niemieckiego wzrasta.

Polityka europejska w Europie — polityka neutralna na terenie światowym — oto pozornie sprzeczne drogi, któremi polityka niemiecka w oświetleniu p. Bernharda zmierza do swoich celów.

Kronika telegraficzna.

Delegacja właścicieli nieruchomości u Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lipca. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił wczoraj **audjencji delegacji właścicieli nieruchomości.** Po wręczeniu memorjału **główną treścią rozmowy był projekt,** wysunięty przez ministra **Moraczewskiego w sprawie rozbudowy miast,** dotyczący **ściągania na ten cel przewyżki przedwojennego komornego ponad 80 proc.**

Po przedłożeniu zasad tego projektu, przeciw któremu zainteresowani właściciele nieruchomości **protestowali** Prezydent Rzeczypospolitej polecił obecnemu na konferencji sekretarzowi osobistemu **szczegółowe zreferowanie sobie projektu.**

Wyniki obławy w pow. warszawskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 b. m. W następstwie wczorajszej nocnej obławy ujęto 158 osób z kryminalną przeszłością, z których 80 zaraz przekazano sądom. W czasie obławy policja natrafiła w Henrykowie na **fabrykę fałszywych 2-złotówek srebrnych.** W chwili wkraczania policji, fałszerze zajęci byli galwanizowaniem fałszywych monet. W Jabłonnie odnaleziono platery, pochodzące z kradzieży w hotelu Europejskim. W Okęciu natrafiono na **zwłoki nieznanego mężczyzny,** znajdującego się w stanie rozkładu.

Wybuch w wytwórni amunicji w Bydgoszczy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lipca Z Bydgoszczy donoszą, że wczoraj nad ranem w wytwórni materjałów wybuchowych na Ossowej Górze **nastąpił wybuch, który zniszczył urządzenie wytwórni.** Jak stwierdzono, **wybuchło 9 pocisków. Strat w ludziach niema.**

Wyniki śledztwa w sprawie ustalenia przyczyny wybuchu nie zostały dotychczas ujawnione.

Zmiana płci.

(Telegram własny „N. Reformy").

Łódź, 9 lipca. Do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi zgłosiła podanie p Bela **Niewiażska,** mieszkanka miasta Łodzi, z prośbą o nadanie jej imienia Mernard, motywując tę prośbę tem, iż **czuje się mężczyzną.** Podała ona, że od dłuższego czasu czuła jakieś zmiany w organizmie, aż wreszcie ostatnio zwątpiła mocno w swoją płeć. Zwróciła się do szeregu lekarzy, którzy stwierdzili, iż **jest ona mężczyzną** i po niewielkiej operacji, będzie mogła się nawet ożenić.

Wczoraj sąd okręgowy, opierając się na ekspertyzie trzech lekarzy, **zatwierdził zmianę imienia, oraz płci.**

Niewiasta ukończyła ostatnio politechnikę w Szwajcarji, a wykształcenie średnie otrzymała w Łodzi.

Rekord wysokości lotu.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 9 lipca. Pilot niemiecki Baumer w Hamburgu pobił światowy rekord wysokości, wznosząc się na samolocie o słabym silniku **na wysokość 7.400 metrów w ciągu jednej godziny.**

Burze w Niemczech.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 9 lipca. Wskutek wielkich upałów wystąpiły w różnych częściach Niemiec **gwałtowne burze i oberwania chmur.** Zwłaszcza burze dały się odczuć w Hamburgu, w Górach Olbrzymich i w Czarnym Lesie. Skutkiem uderzenia piorunu w przewody elektryczne, Magdeburg był przez kilka godzin pozbawiony połączeń.

Faszystowski środek na kamieniczników.

(Telegram własny „N. Reformy").

Rzym, 9 lipca. Ponieważ niektórzy właściciele domów próbowali się **oprzeć obniżeniu komornego, Mussolini zagroził opornym wygnaniem do lat pięciu.**

—0—

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 9 lipca

OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE wystawia dziś, tj. w sobotę, 9 bm. „Cyganerję" (Bohème), operę w 4 aktach G. Puccini'ego. W partjach głównych wystąpią: primadonna L. Zamorska, L. Jaworzyńska, St. Drabik, E. Narożny, L. Reychan, A. Mazanek, J. Romanowski, A. Kopciuszewski. Dyryguje kapelmistrz St. Barański w zastępstwie P. M. Zuny, który został zaproszony przez Operę warszawską do dyrygowania „Faustem". W niedzielę popoł. „Verbum Nobile" i „Wesele w Ojcowie", wieczór natomiast „Traviata".

—o—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ
w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

Sobota: „Cyganerja".
Niedziela pop.: „Verbum Nobile" i „Wesele w Ojcowie".
Niedziela wiecz.: „Traviata".

—o—

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Niemy oskarżyciel".
Nowości: „Dziewczątko z Prateru".
Promień: „Szmulek gałganiarz" (Jackie Coogan).
Sztuka: „Pieśń miłości" (Kwiat Sahary), w rolach głównych cudna Norma Talmadge i J. Schildkraut.
Uciecha: Słodka Dziewczyna" z Imogeną Robertson i Nils Astehr.
Wanda: „Miłostki carskiego huzara" z Wandą Malinowską i J Moskwinem.
Warszawa: „Don Juan mimo woli" i „Człowiek w masce".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na sobotę, dnia 9 lipca 1927 r.

Kraków (422) G. 17.15—18.35: Transmisja z Warszawy. g. 18.35—19: Rozmaitości. g. 19—19.25: Odczyt p. t. „Słowacki w przekładach włoskich" — wygłosi p. M. Asanka Japoll prof. gimn., g. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej za ostatni tydzień" — wygłosi J. A. Regula, wicesekr. U. J. g. 20—20.40: Przerwa, ewentualnie komunikaty. g. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) G. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT. g. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. g. 16.35—17: Odczyt p. t. „Wypadki w Chinach" — wygłosi dr Stefan Litauer. g. 17—17.15: Nadgrogram i komunikaty. g. 17.15: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Janina Rosenbergówna (fort.) i Felicja Walicka (śpiew). g. 18.35—18.55: Rozmaitości. g. 18.55—19.10: Komunikaty PAT. g. 19.10—19.35: Radjokronika, wygł. dr Marjan Stępowski. g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Liga Narodów a opieka nad dzieckiem" z działu Hygiena — wygłosi sen. Stanisław Posner. g. 20—20.15: Komunikat rolniczy. g. 20.15: Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Wykona: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego. H. Balińska (skrzypce), N. Grudzińska (śpiew) i M. Robakowa (akomp.). g. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu i komunikaty PAT. g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270) G. 14: Komunikaty giełdowe. g. 17.15—18.35: Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Beethovena. Dyryguje prof. Feliks Nowowiejski. Soliści: Wład. Witkowski (I skrzypce), Feliks Dąbrowski (II skrzypce), Jan Rakowski (altówka). g. 18.35—18.50: Nadgrogram. g. 18.50—19.15: Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata wygł. p. W. Melina. g. 19.15—19.35: Komunikat gospodarczy. g. 19.35—20. Odczyt wygłosi dr A. Wojtkowski. g. 20—20.15: Gawęda harcerska. g. 20.15—22.15: Koncert lekkiej muzyki i piosenek. Udział biorą: Orkiestra 7 pac. pod batutą kplm. St. Sternalskiego, Wanda Kuleszyna Bocheńska (śpiew) Kajetan Kopczyński (baryton). Izabela Romanowicz Sauerowa (sopran). g. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Berlin (483.9 i 566) G. 17.30: Koncert. g. 20.30: Transmisja z „Lunaparku". g. 22.30: Muzyka taneczna.

Langenberg (468.8) G. 17.30: Pieśni i soliści. g. 20: Muzyka kameralna. g. 21.30: Wieczór humoru, następnie transmisja koncertu z kawiarni.

Wiedeń (517.2) G. 16: Koncert. g. 20.15: Wiedeń i Wiedeńczycy w pieśni i tańcu, następnie muzyka taneczna.

Lipsk (365.8) G. 16.30: Transmisja koncertu z Drezna. g. 20: „Mignon", opera A. Thomasa.

Brno (441.2) G. 19: Koncert. g. 20: Dramat. g. 20.40: Włoskie pieśni i arje. g. 21: Pieśni wesołe.

Praga (348.9) G. 17: Koncert. g. 20.10: Muzyka lekka. g. 21: Muzyka operetkowa.

na niedzielę dnia 10 lipca 1927 r.

Kraków, (422). Godz. 15.30—18.35: Transmisja z Warszawy; godz. 18.35—19: Rozmaitości; godz. 19—19.25: Odczyt pt.: „Rywalizacja współczesnych środków lokomocji" — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent U. J.; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt.: „Nerwowość i jej źródła. — Leczenie, czy zapobieganie?", wygłosi dr. M. Nartowski; godz. 20—20.30: Koncert wokalny. — Wykonawcy: Tow. Śpiewackie „Ogniwo" z Katowic, p. Władysław Pawłowski (śpiew), dyryguje p. St. M. Stoiński, chór złożony z 60 osób; godz. 22: Transmisja z Warszawy.

Warszawa, (1111). godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikat P. A. T.; godz. 14.45: Odczyt pt.: „O czem należy pamiętać przy hodowli drobiu w okresie letnim" z działu „Rolnictwo", wygłosi prof. Maurycy Trybulski; godzina 14.10: Odczyt pt.: „Roboty żniwne" z działu „Rolnictwo" — wygłosi dr. Wacław Wakar; godz. 14.35: Odczyt pt.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" z działu „Rolnictwo" — wygłosi dr. Wacław Wakar. Komunikat meteorologiczny; godz. 15.05—15.30: Odczyt p. t.: „Zasady odżywiania się w czasie intensywnej pracy" z działu „Rolnictwo" — wygłosi dr. Kacprzak; godz. 15.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert ludowy, organizowany przez Al. Sielskiego wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury m. st. Warszawy i Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, Z. Pinińska (śpiew), M. Robakowa (akomp.); godz. 17—17.30: Audycja dla dzieci; godz. 17.35: Koncert popołudniowy. — Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego oraz Henryka Korska i Mieczysław Salecki (śpiew), akomp. Nawrocki; godz. 18.35—18.55: Rozmaitości; godz. 18.55—19.10: Komunikat P. A. T.; godz. 19.10—19.35: Odczyt pt.: „Jak kupić i co należy wiedzieć, kupując używany samochód", — wygłosi major Bolesław Wiszniowski; godz. 19.35—20: Odczyt pt.: „Nad Bosforem" z działu „Podróże i przygody" — wygłosi dyr. Stanisław Lewicki: godz. 20.30: Transmisja z Krakowa; godz. 22: Sygnał czasu, komunikaty policji, nadprogram i komunikaty P. A. T., komunikat lotniczo - meteorologiczny. — godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270). Godz. 12—12.25: Odczyt p. t. „Znaczenie organizacji zawodowej dla rolnictwa". wygłosi p. St. Krawczyński. g. 12.25—12.50: Odczyt p. t. „Uwagi o wychowie świń" wygł. inż. Bolesław Modest. g. 15.30—17: Transmisja koncertu z Warszawy. g. 17—17.25: Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata, wygł. p. Michał Melina. g. 17.35—18.35: Transmisja koncertu z Warszawy. g. 18.35—18.50: Nadprogram wygł. p. Czesław Kaden. g. 18.50—19.30: Program dla dzieci. g. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Działalność sanitarna i gospodarcza Ligi Narodów" wygłosi p. St. Punicki. g. 19.55—20.20: Odczyt pt. „Mowa nasza ojczysta" wygł. prof. U. P. dr. Ułaszyn. g. 20.20—20.30: Przerwa wzgl. komunikaty. g. 20.30—22: Koncert. Udział biorą: Gertruda Kunatkowska (fortepian), Julja Gorzechowska (śpiew)), Marja Szreyberówna (skrzypce) g. 22—22j.20: Komunikaty sportowe g. 22.20—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Frankfurt, (428.6). Godz. 17: Koncert; godz. 20.30: Wieczór humoru; godz. 22.30: Muzyka taneczna.

Berlin. (483.9 i 566). Godz. 6.30: Koncert poranny. g. 9: Poranek muzyczny. g. 11.30: Koncert. g. 16: Koncert. g. 20.30: Recytacje. g. 21: Marsze kawaleryjskie g. 22.30: Muzyka taneczna.

Langenberg (468.8). Godz. 20.15: „Don Sesar" — operetka R. Dellingera, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, (517.2). Godz. 11: Koncert symfoniczny; godz. 16: Muzyka taneczna; godz. 18: Sonaty; godz. 20: Groteski.

Praga (348.9) i **Brno** (441.2). Godz. 20: Koncert symfoniczny.

Z gościny Opery katowickiej w Krakowie.

Dalsze przedstawienia.

Kraków, 9 lipca.

Szereg wieczorów, w czasie których po „Pomście Jontkowej" wystawiono „Lakmé" Delibesa, „Niziny" d'Alberta i „Kuglarza" Masseneta, wykazał w dalszym ciągu wielką sprawność opery katowickiej i talent jej kierownika a zarazem dyrygenta p. Milana Zuny, który wspierany inteligentną pracą reżyserską p. Stępniowskiego, wydobył ze swych zespołów siły odtwórcze, starczące na utrzymanie spektaklów na poziomie zadowalającej poprawności.

Podstawowy czynnik każdej opery: orkiestra wywiązuje się ze swych zadań solidnie, chóry intonują czysto, sceniczy ruch odbywa się gładko, nęcąc oko barwnością gustownych kostjumów w ramach „uczciwych" zupełnie dekoracyj.

Ze solistów wybiła się na czołowe miejsce p. Liljana Zamorska, która zwłaszcza w partji Lakmé, śpiewanej zresztą u nas nie po raz pierwszy, dała kreację świetną, w niczem nieustępującą świadczeniom głośnych gwiazd światowych scen. Partja ta leży bowiem doskonale w warunkach tej znakomitej artystki, zarówno wokalnych, jak i aktorskich. Już sam ciepły, uczuciowy timbre jej głosu odpowiada tym melodyjnym frazom, które śpiewa czarująco dzięki swej niepospolitej muzykalności i subtelnej wrażliwości artystycznej objawiającej się również w każdym geście i ruchu. Ujmująca aparycja przyczynia się niemało do pełni rozkoszy artystycznej, która staje się tu udziałem słuchacza i widza.

P. Stanisław Drabik, jako Gerald w „Lakmé" i „Kuglarz", wykazał od ostatnich występów przed paroma laty wielki postęp tak pod względem rozrostu materjału głosowego i umiejętności władania nim, jak i w kierunku opanowania scenicznego kunsztu, nienajkorzystniej wspieranego zewnętrznemi warunkami artysty.

P. Leszek Reychan bardzo dobry jako bramin w „Lakmé", w „Kuglarzu", jako brat kucharz, przejaskrawiał miejscami swą rolę nadając jej więcej tupetu i rubaszności niż to było w intencjach twórców opery. Przy tej sposobności możnaby reżyserji zwrócić uwagę na to, że wskazaną byłoby rzeczą łagodzić pewne momenty frywolnej wesołości gallijskiej, które gdzieindziej wyglądając „nieszkodliwie", w naszem, trochę surowiej w sprawach kultu religijnego myślącem i czującem milieu niemiłe mogą (jak to własnie mieliśmy się sposobność przekonać) wywołać wrażenie.

W dalszych partjach dali pp Wolska-Sobańska, Mazanek, Stępniowski, Narożny, Romanowski, Kopciuszewski i inni, zadawalające kreacje.

W ładnie wykonanych scenach baletowych zwracała uwagę wysoką klasą swej sztuki p. Anna Makarowa.

Jul. Św.

Najelegantsza dama w Paryżu



W paryskim „Grand Palais" odbył się konkurs elegancji damskiej, w którym pierwszą nagrodę otrzymała panna Pepa Benafi w toalecie, pochodzącej z firmy „Jenny". Powyższa fotografja przedstawia pannę Pepę Benafi.

Hołd nauki wróconym Ojczyźnie prochom Słowackiego.

(Juljusz Kleiner: J. Słowacki. Dzieje twórczości. Tom czwarty. Poeta mistyk. Wyd. Gebethnera i Wolffa).

Możnaby powiedzieć, że nauka i praca literacko-krytyczna nad dziełami Juljusza Słowackiego nie mogły nadążyć pośpiesznemu tempu, z jakiem dokonało się wielkie dzieło złożenia prochów poety w katedrze wawelskiej. Opublikowano wprawdzie bądź w dziennikach i czasopismach, bądź w osobnych wydaniach cały szereg odczytów, przemówień czy też popularyzacyjnych opracowań twórczości Słowackiego pióra wybitnych sił naukowych (Jana Gwalberta Pawlikowskiego, J. Kallenbacha, Ign. Chrzanowskiego, J. Ujejskiego, M. Janika i in.), lecz są to tylko ułamki prac większych, które może częściowo jeszcze w tym roku ujrzą światło dzienne.

Najszczęśliwszym z pośród plejady pracowników naukowych, badających twórczość autora „Anhellego", jest stanowczo **dr Juljusz Kleiner,** którego wielkiej monografji o Słowackim tom IV pojawił się właśnie w czasie gdy dostojna trumna ze zwłokami poety na polskim okręcie dobijała do polskiego brzegu. Jest to niewątpliwie w tej chwili najpiękniejszy hołd nauki dla tej podniosłej, wielkiej godziny w życiu narodu.

Tem głębszy jest to hołd, że dzieło Juljusza Kleinera zasługuje w całej pełni na nazwę dzieła pomnikowego. Już poprzednie trzy tomy tej największej dotąd monografji o Słowackim, mimo wszelkie takie czy inne krytyczne zastrzeżenia, wniosły do nauki potężny dorobek, którego ukoronowaniem jest wydany obecnie tom czwarty.

Tom ten obejmuje dział, pomimo wszystkie dotychczas wydane studja, najmniej znany i najtrudniej dostępny. Wiele wprawdzie w tej dziedzinie zrobiła głośna swego czasu książka **Józefa Tretiaka,** który, będąc naogół dla Słowackiego aż nadto krytycznie usposobionym, pierwszy w monografji okres mistyczny twórczości autora „Ks. Marka" potraktował rzeczowo, spokojnie i stosunkowo gruntownie. Pierwszorzędnie doniosłe znaczenie dla zrozumienia mistyki Słowackiego miały głębokie studja **Jana Gwalberta Pawlikowskiego,** których wynikiem jest tak poważne i pod wielu względami rewelacyjne dzieło, jak **„Mistyka Słowackiego",** wiążąca system myślowy naszego poety organicznie z dziejami ówczesnych prądów społeczno-filozoficznych.

Trzeciem z kolei dziełem, pomijając już bardzo liczne w tej dziedzinie poszczególne studja i opracowania, jest obecnie **Juljusza Kleinera „Poeta mistyk",** które to dzieło ukazuje się jako czwarty tom tak popularnej już dzisiaj i powszechnie czytanej monografji p. t. Juljusz Słowacki. Dzieje twórczości.

TYDZIEŃ SŁOWACKIEGO W TEATRACH WARSZAWSKICH.

Warszawa, 4 lipca.

(Teatr Narodowy:: „Książę Niezłomny". — Teatr Polski: „Samuel Zborowski". — Teatr Letni: „Złota Czaszka". — Teatr Polski i Mały: Przedstawienie na rynku Starego Miasta).

Teatry warszawskie zarówno miejskie jak i prywatne, pragnąc dołączyć się do uświetnienia wszelkich, niezapomnianych dni, jakiemi były uroczystości związane ze sprowadzeniem prochów Juljusza Słowackiego do kraju, zorganizowały cykl przedstawień, poświęconych utworom największego poety polskiego.

Cykl rozpoczął Teatr Narodowy wystawieniem potężnego calderonowskiego „Księcia Niezłomnego" w przepysznej autoryzacji Słowackiego. Aczkolwiek na długo jeszcze przed premjerą w pewnych odłamach prasy podniosły się głosy starające się udowodnić nieracjonalności tego wyboru to jednakże większość opinji wybór ten uważa za zupełnie słuszny i właściwy.

Dramat bowiem Calderona ma tyle wspólności ideowych z Polską jest tak niejako proroczą wizją naszych dziejów i jest wreszcie tak przepięknie przetłómaczony a raczej nawet zautoryzowany przez twórcę „Króla Ducha", iż posada wszelkie walory, by należeć niejako do widowisk propagandowo-reprezentacyjnych.

„Księcia Niezłomnego" na pierwszej scenie polskiej uświetnił swoim udziałem odtwórca roli tytułowej Juljusz Osterwa. Znakomity ten wykonawca mistycznej, niejako mesjanistycznej postaci, którą od szeregu miesięcy odtwarza na otwartych scenach, ręką Boga i natury konstruowanych przestrzeniach, zamknięty w geometrycznym wymiarze normalnej sceny tracił ów szeroki rozmach i pęd ku przestworzom, rozbijał się o granicę murów. Dopiero najsilniejszy efekt, moment najdoskonalszego wzruszenia wywołał w scenie ostatniej.

Ów niewyzyskany pęd udzielał się i dawał się odczuwać u wszystkich pozostałych artystów, za wyjątkiem p. Gromnickiej, której monotonja i sztuczna afektacja staje się coraz bardziej nie do zniesienia.

Na specjalną uwagę zasługują strona dekoracyjna i muzyczna przedstawienia. Prof. Drabik podkreślił hcarakter dramatu stylizacją dekoracji i efektami świetlnemi, nadając widowisku ton misterjów. Trudno też o bardziej zbliżoną symbiozę słowa z dźwiękiem, jaką potrafił stworzyć Dołrycki, z przedziwną subtelnością wczuwając się i wnikając w rdzeń duchowy tragedji. „Księcia Niezłomnego" grano w inscenizacji Osterwy, najprostszej i najbliższej utworowi. Przedstawienie, poza małoznacznemi usterkami i uchybieniami w obsadzie, miało ton potężny i należy do najwspanialszych sukcesów artystycznych „Teatru Narodowego".

„Samuel Zborowski", wystawiony przez Teatr Polski, nie jest utworem scenicznym. — Pisany w wielkiem podnieceniu twórczem, wpadającem w tony mistycznej ekstazy, samo przez się, nie mógł posiadać tego jędrnie i zwarcie skonstruowanego szkieletu, jakiego wymaga utwór sceniczny. To też o ile w czytaniu posiada ton spiżowy i fantasmagoryczną wprost siłę oddziaływania, o tyle na scenie rozprasza się, plącze i gubi, dając wrażenie nieskoordynowane, stając się dla widza przeciętnego, nie obytego z twórczością poety, piękną, lecz nużącą melodję słowa, ujętego w formę arytstycznej deklamacji.

Inscenizacja Schillera, oparta zasadniczo na jednej zawsze manjerze nie harmonizowała zupełnie z mistyczną prostotą poematu. W chórach i scenach zbiorowych raziła monoonja i bezwyrazowa szarość.

Z wykonawców wyróżniali się p. Malicka, grająca z dużą artystyczną subtelnością, dalej Buszyński i Nowakowski.

Całość widowiska nie miała charakteru jednolitego, brakło jej ciepła i zapału. Przedstawienie ani przez chwilę nie wychodziło poza ramy poprawności.

Wystawienie w Teatrze Letnim z okazji uroczystości fragmentu, jakim jest „Złota Czaszka", nie było fortunnym pomysłem.

Dziś urywek ten, pisany pięknym językiem, nie mówi nam nic, nie wiadomo, jaka miała być koncepcja poety, w jakim kierunku miała pójść, jaki problem miał być rozwiązany.

Piękny ten szczątek może robić wrażenie sam w sobie, lecz jest bezcelowy, nie tłómaczy się zupełnie. To też urządzając w teatrach warszawskich cykl Słowackiego, należało wybrać każde inne z dzieł Słowackiego, lecz nie „Złotą Czaszkę". Jedynym czynnikiem wartościowym fragmentu jest parabaza, przesycona najwspanialszemi akcentami piękna, rozśpiewna całą rycerskością duszy polskiej, całą melancholją legendy wspomnienia...

Przedstawienie stało pod względem gry i inscenizacji, oraz reżyserji na wysokości najidealniejszej banalności i szablonu. Szablonową była gra p. Solskiego, strażnikowa p. Jasińskiej, była rozkosznym podlotkiem lat około sześćdziesięciu, to nie byli ludzie życia, lecz papieru. W tym mniej więcej tonie utrzymywała się i reszta zespołu.

Bardzo śmiałym i ciekawym był eksperyment teatrów Szyfmanowskich urządzenie przedstawienia na rynku Starego Miasta. Na oryginalny ten wieczór złożyły się fragmenty Kordjana, Księdza Marka, Uspokojenie i Testamene.

O ile Osterwa przy inscenizacjach „Księcia Niezłomnego" pod gołem niebem opiera się przedewszystkiem na wyzyskaniu przestrzeni, wykorzystaniu jej dla ruchu i gestu, o tyle p. Schiller poszedł w kierunku wręcz przeciwnym, opierając się zasadniczo na zwartości, dając efekt raczej nie obrazu, lecz rzeźby, czy malowidła. Dla mnie osobiście forma Osterwy jest bardziej logiczną, bardziej odpowiadającą duchowi i potrzebie tekstu.

O ile pod względem reżyserskim przedstawienie było eksperymentem nader oryginalnym, o tyle strona aktorska zawiodła całkowicie. Wykonawcy gubili się w wierszu, nie umieli głosowo przystosować się do wolnego powietrza. Przepięknie wychodził tylko wiersz z ust arcysubtelnego aktora, Stanisławskiego, świetnie operowali nim p. Machalski i Staszewski.

Wreszcie ubożuchny teatr „Odrodzony" na Pradze, z całym wysiłkiem i pietyzmem, na jakie go było stać — wystawił „Balladynę".

Jan. Sokolicz Wroczyński.

Znim będziemy mogli podać dokładny przegląd wyników naukowych tej nowej olbrzymiej pracy, już dzisiaj pragniemy zwrócić uwagę na jej treść niezwykle bogatą i ważną. Wystarczy podkreślić szczególną ważność naukową wielkiego rozdziału, poświęconego Andrz. Towiańskiemu, którego postać i nauka, przedstawiona na tle ówczesnych prądów mistyczno-religijnych, po raz pierwszy tak jasno i gruntownie staje przed nami w pełnem świetle. Doniosłe również ma znaczenie doskonały „wykład nauki" Słowackiego w świetnym rozdziale, poświęconym omówieniu „Genezis z Ducha" („Rewelator tajemnic genezyjskich"), a prawdziwą koroną monumentalnego dzieła jest wspaniały i wyczerpujący rozbiór „Króla Ducha".

Podkreślić zaś należy, że szczególna wartość dzieła dra Kleinera leży nie tylko w jego bogatej, naukowej treści, lecz także w wysoce artystycznej formie. Mówić pięknie i jasno o przedmiocie trudnym i zawiłym, jak mistyka, nie każdy tak potrafi, jak to czyni dr Kleiner. Stąd też dzieło dra Kleinera pomimo swej wielkiej doniosłości naukowej może być dostępnem i dla szerszych sfer o ogólnem wykształceniu. Czas zaś już najwyższy, by nie tylko nieliczne koła wybrańców, lecz także i szersze sfery społeczeństwa polskiego poczęły wnikać głębiej w mistyczną naukę Słowackiego i dzięki niej poznać mogły tę „drogę rozwidnień i oświeceń, drogę miłości i wyrozumienia", która prowadzić ma do „Królestwą Bożego na ziemi".

To też nie będzie przesadnem wezwanie, by w tych wspaniałych dniach doznania łaski widzenia dostojnej trumny z doczesnemi szczątkami poety — piękna książka, snująca opowieść o „poecie-mistyku" i głęboko odsłaniająca „światłość" jego szlaków mistycznych, mogła znaleźć się w każdym domu polskim, dbającym o wzmożenie własnej kultury duchowej. **(p.)**

Zapiski literackie.

— St. Tync i Gołąbek: **Czytanki polskie na pierwszą klasę gimnazjum.** Książnica—Atlas. 1927 roku.

Czytanki t wyrosły z praktyku i doświadczenia pedagogicznego; liczą się z niem najściślej i pragną naukę języka polskiego postawić na racjonalnej podstawie. Ich celem głównym jest wpoić w młodzież miłość do języka polskiego i doprowadzić do tego, by ona wyrażała się poprawnie i pięknie językiem polskim. Nie gonią przeto za efektem, lecz dają nauczycielowi i uczniowi taki materjał do czytania, żeby te cele zrealizować w pełni. Uważając zasadę koncentracji w nauce za jedną z najważniejszych, autorowie ugrupowali wszystkie ustępy w 15 cykli o treści pozornie różnorodnej, które jednak skupiają się około tej naczelnej idei: życie dziecka polskiego w odrodzonej Ojczyźnie. Dziecko to przebywa w szkole, w domu rodzinnym, w sferze obowiązku i pracy, ukazuje mu się Ojczyznę w przeszłości, naród walczący o wolność w XIX stuleciu, teraźniejszość polską, przyrodę kraju ojczystego i życie współczesne.

Nie brzmi już w ustępach nuta niewoli; dziecko oddycha wolnością i własnem państwem. Radość i humor tętnią często, niema ustępów szarych, sentymentalnych, niema papierowych postaci, zamiast tego zdrowy realizm — zarzucono jałowe moralizatorstwo. Wszystkie czytanki wzięto z dzieł najlepszych naszych pisarzy dawniejszej i ostatniej doby; dodano do ustępów króciutkie życiorysy pisarzy zaznajamiają młodzież z ich życiem i twórczością. Uwzględniono przedewszystkiem prozaików. Zdobią książkę piękne i dydaktycznie cenne ilustracje K. Sopocki oraz dwie barwne tablice. Jednem słowem książka ta która zrodziła się u warsztatu dydaktycznego, może ułatwić pracę u tego warsztatu nauki języka polskiego.

Nowością jest równoczesne z podręcznikiem wydanie Przewodnika metodycznego do Czytanek polskich, przeznaczonego dla nauczycieli.

— **Nowe opracowanie „Hamleta" przez Gerharda Hauptmanna.** — Gerard Hauptmann opracował na nowo Szekspirowskiego „Hamleta" dla sceny niemieckiej i oddał to opracowanie do użytku drezdeńskiemu „Staatstheater", gdzie ujrzy światło kinkietów z początkiem przyszłego sezonu teatralnego. Obecnie toczą się rokowania co do oddania inscenizacji „Hamleta" samemu poecie.

— **Poprzez formę i kolor. Tadeusz Cybulski.** Kraków, 1925. Zdawałoby się, że w okresie wypraw do bieguna północnego, na Mont Everest i lotów ponad oceanem atlantyckim, oklepana podróż artysty-malarza do Paryża i Wenecji nie będzie przedstwiać nic interesującego. Może tem tłumaczyć wypadnie, dlaczego mała, ale ciekawa książeczka Tadeusza Cybulskiego przeszła bez echa. A szkoda, bo autor jest z rzędu tych artystów-malarzy „przedwojennych", którzy mają „coś do powiedzenia" swoim współczesnym. Kto wie, czy właśnie nie dlatego, że oddal się studjom i zawodowi prawniczemu, — chowając kult sztuki raczej dla siebie przez wiele lat, nie stał się bliższym tej wielkiej rzeszy, pracującej inteligencji, — której umie udzielić — może lepiej nawet od „zawodowych" artystów swego niekłamanego zapału i miłości czystego piękna.

Bo szczere umiłowanie koloru i formy, przez którą wyraża się istotna treść przedmiotu czy zjawiska jest główną cechą naszego malarza-wojażera, a prostota i szczerość w odtworzeniu wewnętrznych przeżyć — to wdzięk jego najważniejszy. Wyjeżdża tedy autor z Krakowa, gnany „żądzą rewizji cudzych wartości i własnych niedomagań" — i kolejno przebywa w ogromnym i gwarnym Paryżu, zacisznym porcie rybackim St. Tropez i dostojnej wiekami Wenecji. Ma oczy otwarte na wszystko, co artystę-malarza uderzyć może: czy swoistą linją i ruchem, czy ciekawą barwą. Autor nie nudzi czytelnika opisami galeryj obrazów, poszczególnych budowli — okiem artysty ogarnia całość przedmiotu i dzieli się z nami szczerze swemi wrażeniami. Co chwila wyrywa się z jego duszy okrzyk podziwu dla życia, potężnego ruchu, będącego wyrazem głębokiej i starej kultury, to znów zachwyt przechodzący w kontemplację, ilekroć zetknie się z piękną przyrodą czy ciebem, a pełnem wewnętrznej treści życiem rybaków w St. Tropez czy mieszkańców monumentalnej Wenecji. Ożywiony potężnym rozmachem życia Zachodu, z sercem przepełnionem różnorodnemi wrażeniami wraca wojażer nasz do Krakowa — i tu uderza go ospałość czcigodnych zreszą obywateli podwawelskiego grodu. Cichym, ale jasnym kończy się opowiadanie T. Cybulskiego tonem. Ton ten udziela się czytelnikowi, który musi być wdzięczny autorowi za parę chwil, nader miłych, spędzonych nad jego książeczką. **(p.).**

— **Przegląd Powszechny** w zeszycie za lipiec i sierpień przynosi jak zwykle bogatą i pouczającą treść, świadczącą o wszechstronności pisma, które w zeszycie tym daje artykuły o literaturze.

Niemcewicz, Rodziewiczówna J., z historji (Stosunek Napoleona I do Polski), a wreszcie z życia bieżącego politycznego i społecznego. Oczywiście sprawy kościoła są tu obszernie omawiane.

Dział gospodarczy

Sytuacja w przemyśle górnośląskim.

W ciągu pierwszego półrocza br. przemysł górnośląski zmienił znacznie swoje oblicze gospodarcze, a to dzięki poważnej akcji inwestycyjnej, umożliwionej przez dopływ kredytów zagranicznych. Znaczne **postępy również zostały poczynione w dziedzinie modernizacji i racjonalizacji przedsiębiorstw.** Z przedsiębiorstw węglowych, Rybnickie gwarectwo rozpoczęło rozbudowę swoich kopalń. Ostatnio konjunktura węglowa poprawiła się dość znacznie, zwiększył się zbyt zarówno w kraju jak i zagranicą. **Sytuacja w przemyśle cynkowym nie jest zadowalająca.** Zbyt blachy cynkowej na rynkach krajowych jest niewystarczający, a jego zwiększanie się, nie jest w stanie skonpenzować utraty rynków niemieckich. Produkcja blachy cynkowej w firmie Hohenlohe wynosi obecnie około 500 ton miesięcznie, gdy poprzednio wynosiła 1000 ton miesięcznie. Natomiast wywóz surowca cynkowego jest nadal zadowalniający. Trzy największe przedsiębiorstwa produkujące cynk, Giesche, Hohenlohe, oraz Sląskie Kopalnie i Cynkownie rozpoczęły pertraktacje, co do ewentualnych możliwości z syndykalizowania produkcji i sprzedaży, tak na rynku wewnętrznym, jak i w eksporcie, jednakże z powodu stanowiska Śląskich Kopalni i Cynkowni do założenia planowanego Syndykatu nie doszło. Ogólna produkcja surowego cynku wynosi razem miesięcznie około 12.000 ton. Zbyt kwasu siarkowego, jako produktu ubocznego jest dobry. Największym odbiorcą jest Rumunja, chociaż i rynki krajowe są dość poważnym konsumentem w związku ze zwiększoną produkcją nawozów sztucznych. Producenci kwasu siarkowego zorganizowali się i mogą dzięki temu wpływać na kształtowanie się cen. Skarboferm ze względu na zastój nie może przystąpić do realizacji swoich planów inwestycyjnych. Zjednoczone huty Królewska i Laura na razie zakończyły swoją rozbudowę. Interesującem jest jak nowo nabywcy akcyj ustosunkują się do polityki produkcyjnej i handlowej tego przedsiębiorstwa.

—0—

Osuszenie błot poleskich koniecznością gospod. i państw.

Komitet ekspertów Ligi Narodów złożył rządowi polskiemu w obszernej broszurze swoje uwagi dotyczące osuszenia błot poleskich. W pracy tej, po scharakteryzowaniu obszaru poleskiego, jego właściwości hydrograf., oraz geologicznych, eksperci przedstawią prace przeprowadzone przez rząd rosyjski i ostatnio przez polski, a w dalszym ciągu i możliwe **rezultaty, których należy oczekiwać z osuszenia tego ogromnego obszaru wynoszącego około 6 mil. ha.**

Obszar ten w 21 proc. stanowi nieużytki, w 32 proc. lasy błotniste, w 20 proc. łąki, w większej części niezdatne dla gospodarstwa hodowlanego, resztę mniej lub więcej nadające się do uprawy użytki.

W dalszym ciągu pracy omówioną jest strona techniczna, finansowa, oraz organizacja i program wykonania pracy. Najciekawszą częścią jest argumentacja gospodarcza i polityczna. Gospodarcze korzyści osuszenia są wprost nieocenione. Przeprowadzone prace w poszczególnych majątkach dawały wzrost zbiorów siana od 100 do 500 proc. przy równoczesnym powiększeniu wartości zbiorów w dwójnasób.

Osuszenie Polesia, zdaniem ekspertów, wobec nadmiernego skupienia ludności w niektórych częściach Polski, konieczności emigrowania jej za granicę, **umożliwiłoby odpływ do tych okolic ludności rolniczej, a równocześnie wzrosłaby produkcja rolnicza,** w szczególności produkcja mięsa, skór, mleka, jarzyn, ziemniaków, zbóż i drzewa.

W konsekwencji zaludnione Polesie podniosłoby konsumcję produktów fabrycznych.

Z punktu widzenia narodowego i państwowego, tego rodzaju wzmocnienie żywiołu polskiego na Wschodzie, byłoby niezwykle pożądanem.

Nakłady potrzebne do przeprowadzenia tego planu są jednak dość znaczne. **Jako koszt osuszenia całego terenu komitet ekspertów przytacza sumę 450 mil. zł.** Wydatki te jednak będą się bezsprzecznie rentować. wobec przytoczonych już wyżej niezwykle doniosłych bezpośrednich korzyści. Praca ekspertów zakończona jest uwagami dotyczącemi organizacji pracy oraz sposobu sfinansowania tego przedsięwzięcia.

Eksperci sądzą, że **kapitał zagraniczny zainteresowałby się tą sprawą** w razie o ile plan będzie dokładnie przygotowany i będzie miał widoki powodzenia. Zdaniem ekspertów w przeciwieństwie do analogicznych spraw Holandji, Francji czy Stanów Zjednoczonych, gdzie osuszanie błot przewidywało tylko zyski pośrednie dla państwa osuszenie Polesia wykazuje możliwości osiągnięcia zysków bezpośrednich daleko szybszych, aniżeli na Zachodzie Europy.

—o§o—

Diarjusz ekonomiczny.

— **Pierwsze posiedzenie międzyministerjalnej komisji do kierowania i nadzorowania akcji utworzenia państwowych rezerw zbożowych** odbędzie się w najbliższy wtorek przy udziale przedstawicieli min. spraw wojsk., rol. oraz przem. i handlu.

— **Stan urodzajów w czerwcu poprawił się** wskutek polepszenia się pogody i przedstawiał się w stopniach kwalifikacyjnych następująco: pszenica ozima 3.7, żyto ozim. 3.5, jęczmień 3.3, pszenica jara 3.3, żyto jare 3, jęczmień jary 3.2, owies 3.2, zbiory będą równe albo wyższe zbiorom zeszłorocznym.

— **Obrady syndykatu hut żelaznych odbędą się 11 lipca w Warszawie.** Omawiana będzie sprawa przystąpienia Polski do kartelu międzynarodowego oraz wyjaśnienie pewnych szczegółów umowy z Czechosłowacją.

— **Zbiory tegoroczne w poznańskiem przedstawiają się dość dobrze,** według opinji sfer miarodajnych. W nielicznych miejscowościach huragany i grad poczyniły szkody.

— **Kontrola patentów trwa obecnie przez rok cały,** przyczem nieraz do jednego sklepu przychodzi po kilka razy w celu sprawdzenia czy sprzedaż odpowiada warunkom patentu sklepowego.

— **Wydajność dzienna robotnika angielskiego w kopalniach węgla** w marcu r. b. była o 15% wyższa, aniżeli w tym samym miesiącu r. ub.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

PRYWATNY RUCH BUDOWLANY W R. 1926. W ciągu całego roku 1926 rozpoczęto w miastach polskich, liczących ponad 25.000 mieszkańców, 3941 nowych budynków, z których ukończono 2.755. W stosunku do r. 1925 i lat poprzednich, zaznaczył się w ruchu budowlanym pewien wzrost. Z powyżej wymienionych rozpoczętych budowli, 2.557 przypadało na budowle mieszkalne, 427 na przemysłowe i 66 na budynki użyteczności publicznej. Innych budynków ogółem rozpoczęto 880. Z budowli tych ukończono mieszkalnych 1.634, przemysłowych 327 i użyteczności publicznej 44. Innych budynków 746. Wymienione cyfry świadczą o tem, że z największemi trudnościami walczą przedsiębiorcy prywatnych budynków mieszkalnych, których stosunkowo najmniejszy procent zdołano ukończyć.

STAN TEGOROCZNYCH ZBIORÓW POMYŚLNY. Zbiory tegoroczne zapowiadają się dość dobrze, chociaż deszcze wyrządzają znaczne szkody. I właśnie z powodu tych deszczów żniwa, które w zwykłych warunkach rozpoczynają się w pierwszych dniach lipca, zaczną się w tym roku o 2—3 tygodnie później, t. zn. dopiero pod koniec lipca.

Naogół w roku bież. skonstatowano silny wzrost konsumcji nawozów sztucznych. Sprzedaż nawozów sztucznych rolnikom przez ich organizacje, przekroczyła w roku bieżącym rozmiarami czterokrotnie sprzedaż w sezonie roku ubiegłego.

PRODUKCJA GAZOLINY. W kwietniu b. r. przerobiło 18 gazoliniarń, zatrudniających 171 robotników — 21,279.000 metrów sześciennych gazu, wytwarzając 2.375 tonn gazoliny, czyli o 45 tonn więcej, aniżeli w marcu b. r. Z powyższej ilości spożyto w kraju 2.246 tonn, a wywieziono zagranicę 70 tonn.

OBRADY KOMISJI ARBITRAŻOWEJ NA G. ŚLĄSKU. Komisja pojednawcza i arbitrażowa odbyła posiedzenie w sprawie podwyższenia zarobków dla robotników ciężkiego przemysłu. Wniosek o zrównanie zarobków w rewirze południowym z zarobkami w rewirze centralnym G. Śląska odrzucono. Sprawę klasyfikacji wozaków i podsadzaczy przekazano do rozpatrzenia w ciągu 4 tygodni wydziałowi fachowemu.

OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. Ruch oszczędnościowy w P. K. O. od czerwca r. ub. nieustannie rosnący, wykazuje w czerwcu r. ub. dalszy wzrost. Liczba kont oszczędnościowych w P. K. O. wzrosła w ciągu czerwca r .b. o 3.•141. Ogólna suma oszczędności, powierzonych P. K. O. dosięgła w dniu 30 czerwca r. b. 38,136.000 zł., t. zn. wzrosła w porównaniu ze stanem na dzień 31 maja r. b. 1,502.000 Zł., pomimo, iż znajduje się już w całej pełni okres kuracyjno-wypoczynkowy, połączony z sezonowem zwiększeniem się liczby i wielkości wypłat oraz zmniejszeniem się liczby i rozmiarów wpłat.

PRZEŁADUNEK TOWARÓW W GDAŃSKU. Przeładunek towarowy w porcie gdańskim wynosił w pierwszem półroczu 1927 roku: **w przywozie 549.814 ton (I półrocze 1926 r. — 259.354 tonn).**

I półroczu 1927 r. wywieziono z Gdańska: węgla 1,853.232 tonn. W I półroczu 1927 r. drzewa zaś z Gdańska: 840.000 tonn, przyczem zauważyć należy, iż obecnie Gdańsk jest największym europejskim portem drzewnym. Reszta wywozu przypada na cukier, cement, ropę, sól, sodę, świeże mięso, parafinę ,melasę iżelazo. W przywozie pierwsze miejsce zajmowały rudy żelazne, nawozy, zboże, śledzie, a ostatnio złom żelazny. Ruch pasażerski przez port gdański wykazuje w pierwszym półroczu 1927 r. również poważne cyfry. W okresie tym wyjechało z Gdańska do Ameryki okrągło 24.000 emigrantów, przeważnie z Polski. Prasa niemiecko-gdańska stwierdza z zadowoleniem wzorst ruchu towarowego i okrętowego w porcie gdańskim: a „Danziger Ztg." podkreśla, iż polityka gospodarcza Polski wywiera dodatni wpływ na stosunki w porcie gdańskim.

PRODUKCJA WĘGLA NA ŚLĄSKU. Produkcja węgla na G. Śląsku wyniosła w czerwcu 2,013.000 tonn, czyli o 20.000 więcej, aniżeli w maju. Zbyt węgla zwiększył się w porównaniu z majem o 147.000 tonn. Ogólna konsumcja wyniosła bowiem 2,080.000 tonn, z czego na eksport przypadło 707.000, czyli o 17.000 tonn więcej, aniżeli w maju. Zapasy węgla wynosiły na dzień 1 lipca 0,020.000 tonn Tendencja na węgiel eksportowy bardzo słaba, wskutek silnej konkurencji węgla angielskiego. Za dobre gatunki węgla górnośląskiego płacą obecnie do 15 szylingów za tonnę cif. Gdańsk.

SUROWCE METALOWE. Ceny hurtowe na surowce i artykuły techniczne dla przemysłu metalowego kształtują się w złotych za 1 tonnę franco wagon stacja załadowania, jak następuje: surówka „Starochowicka" (franco wagon huta) Nr. 0 — 210, Nr. 1 — 200, Nr. 2 — 190, surówka odlewnicza „Staporków" (loco huta) Nr. 1 — 220, Nr. 2 — 215, Nr. 3 — 210, złom żelazny (fragment lany) — 165, żelazo handlowe krajowe 350 + 2 proc., bednarka gorąco walcowana 422½ + 2 proc., walcówka 397, blacha (cena zasadnicza) gruba na 5 mm i wyżej 432.5 + 2 proc., cienka do 5 mm 525 + 2½ proc., koks karwiński 62 zł., górnośląski twardy i miękki 39—80, węgiel kowalski myty cieszyński 62, górnośląski gruby 32.60, dąbrowski gruby 30.70, cegła ogniotrwała normalna 97½, kopulakowa 107.50, glina ogniotrwała mielona 60, mączka szamotowa 80, zaprawa szamotowa 70, kamień wapienny 7.

RYNEK PRZĘDZY WEŁNIANEJ. Na rynku przędzy wełnianej ruch wielki, tendencja mocna. Fabryki materjałów wełnianych przygotowują się do sezonu jesiennego i zimowego i zakupują przędzę masowo. Wskutek silnego popytu warunki sprzedaży obostrzone. Przędzalnie sprzedają towar wyłącznie za gotówkę, podczas gdy do niedawna żądały tylko 50 do 60 proc. pokrycia gotówkowego, na resztę zaś dawały kredyt wekslowy do 3 miesięcy. Notują w hurcie za 1 kg.: przędzę wełnianą 2/22/IV — 1.90 dolarów, 2/20/I — 2.20 dolarów 2/32/II — 2.45—2.60, 2/40/II — 3 do 3.20 dolarów. Wypłacalność dobra.

Ze sportu.

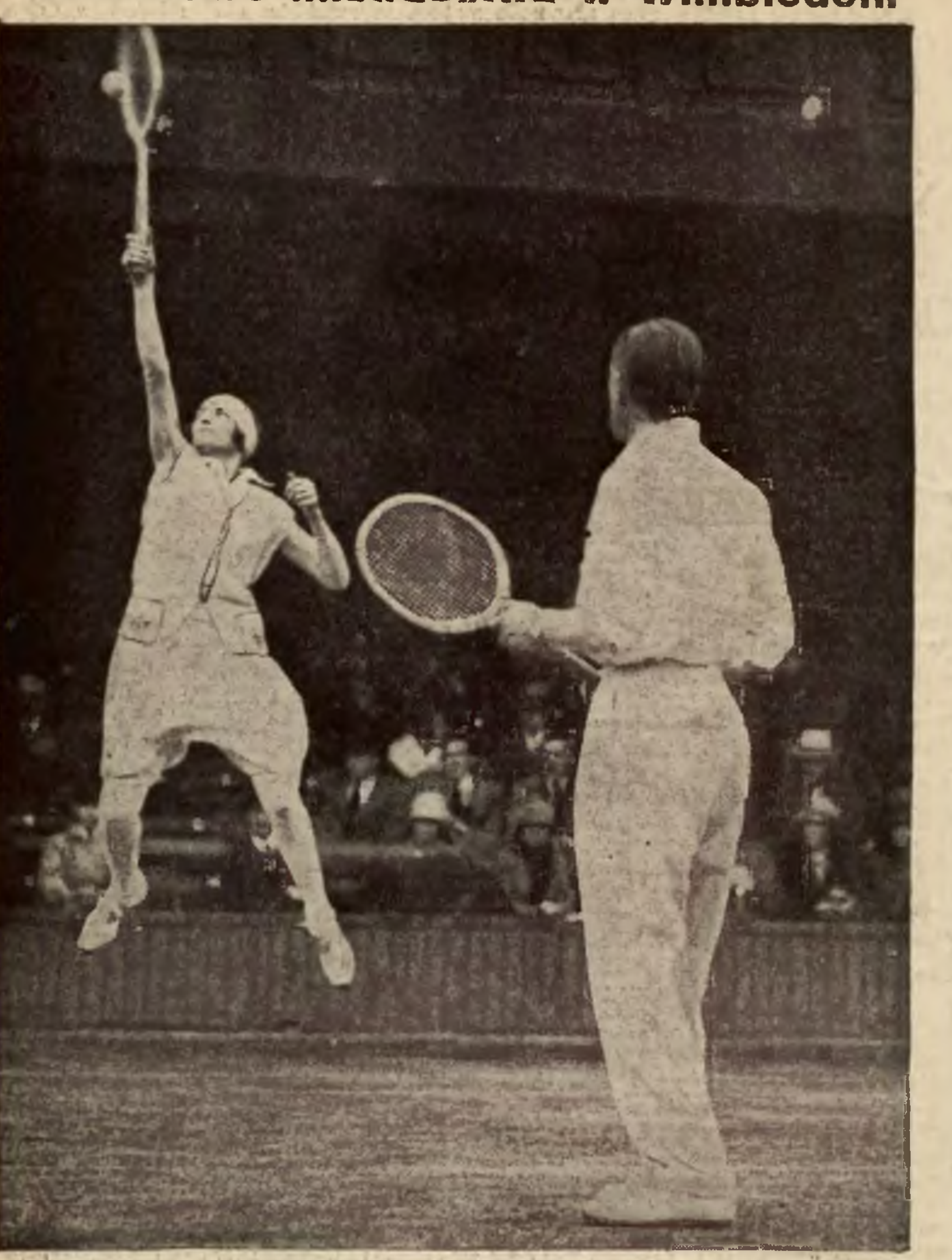
Najbliższe rozgrywki piłkarskie w Krakowie.

I. F. C.—JUTRZENKA.

Mistrzostwa ligowe wydobyły, jakby z ukrycia, walory klubów swojskich. Rozprószyły one zupełnie błędne i przesądne przekonania, że poza dwoma lub trzema klubami, klasa piłkarska w Polsce jest niska i daleko odbiegająca od klasy zagranicznej. Taki stan rzeczy stłumił u nas rozwój sportu piłkarskiego. Pamiętne zawody Pogoń—Jutrzenka, oraz poprzednie zawody z Legją i Warszawianką dowiodły praktycznie braku jakichkolwiek podstaw do takiego teoretycznego założenia.

Jeden z najsilniejszych konkurentów ligowych, zwycięzca Pogoni, Ł. K. S., Czarnych, Polonji, Ruchu i t. d., zmierzy się z Jutrzenką bieżącej niedzieli. Można uważać I. F. C. za faworyta, ale niema bezwzględnej pewności, że zwycięży Jutrzenkę. Wysokie zwycięstwo, osiągnięte z Warszawianką, pokonanie Legji, zaszczytny wynik uzyskany przeciw,

Tennisowe mistrzostwa w Wimbledon.



Z końcem ub. miesiąca odbywały się wielkie mistrzostwa tennisowe w Wimbledon przy udziale najlepszych rakiet zarówno Anglji, jak i zagranicy. Zdjęcie nasze przedstawia moment z rozgrywek w doublu par pomiędzy pp. Godfree, oraz jego żoną, a parą De Hodges i p. Colegate, których zwyciężyli małżonkowie Godfree w stosunku 2:6, 6:3, 6:3. Na zdjęciu p. Godfree obserwuje swoją żonę w chwili, gdy ta odbija wysoką piłkę.

Polonji i Turystom i moralny sukces z Pogonią nie są przypadkiem, lecz są wykładnikiem walorów drużyny krakowskiej.

Najbliższy mecz ligowy stawia Jutrzenkę przed bardzo ciężkiem zadaniem. Walka będzie twarda i niezwykle zacięta. Zwycięzca z trudem i po ciężkiej walce, uzyska zwycięstwo.

Zawody odbędą się w niedzielę 10 b. m. o godz. 5,30 po południu na boisku Jutrzenki. Poprzedzą zawody o mistrzostwo I. Ligi okręgowej pomiędzy Wisłą I B a Jutrzenką I B o godz. 3.30.

Przedsprzedaż biletów w firmach: Kopeć, Karmelicka 28, Wurm, ul. Szewska i Leserkiewicz, pl. Szczepański.

WAWEL—MAKKABI.

Dziś, w sobotę dnia 9 b. m., rozegrane zostaną zawody przyjacielskie między drużynami Wawel i Makkabi na boisku Makkabi. Obie drużyny cechuje gra szybka, a przytem fair, jakoteż niepoślednie techniczne walory.

Ostatnie zawody między oboma drużynami dały wynik 1:1. Obie drużyny wystąpią w pełnym składzie. Początek o godz. 5.45 po poł. Poprzedzą zawody Makkabi III— Unja o godz. 4 po południu.

K. S. GARBARNIA—K. K. S. SPARTA. W niedzielę dnia 10 b. m. odbędą się zawody o mistrzostwo I. Ligi O. P. N. K. S. Garbarnia—K. K. S. Sparta o godz. 10.15 przed poł. na boisku K. S. Jutrzenka. Poprzedzą o godz. 8.15 zawody o mistrzostwo II Ligi rezerwy tychże drużyn.

NADWIŚLAN—ŁOBZOWIANKA rozegrają zawody przyjacielskie w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 4 po poł. na boisku w szkole administracji w Łobzowie. Zawody poprzedzą Nadwiślan II—Łobzowianka II o godz. 2.

—0—

MISTRZ „BIAŁEGO SPORTU" TINDEN.

Najwybitniejszy tennisista, Tilden, jest niezwykle utalentowanym, nieprzeciętnym osobnikiem. Poza grą w tennis, uprawia na korcie grę sceniczną dla galerji. Niezwykle wykwintny, gdy należy... nim być, odbija piłkę na aut, lub w siatkę — gra spokojnie, pomimo zewnętrznego zdenerwowania, a gdy przeciwnik oszuka go i poda piłkę nie do wzięcia, wówczas, otwierając charakterystycznie usta po amerykańsku, gardłowym tonem krzyczy do publiczności: „dobry rzut".

Jego wygląd zewnętrzny jest istotnie ciekawy. Głowa wciśnięta w ostrokańciastych ramionach, plecach i piersiach, wygląda jak nieociosana bryła w czworokącie surowego granitu. Ręce nieprawdopodobnie długie, lecz względnie zwinne, ruszające się sprawnie i jak należy. Z zawodu dziennikarz i artysta sceniczny, a wkrótce i filmowy, jest już bowiem zaangażowany do Hollywood, ubiera się skromnie i nie po amerykańsku — w grze tennisowej doskonałość matematyczna — która ulegnie tylko wielkiemu talentowi, lecz nigdy umiejętności lub wiedzy.

Gdy staje nawprost przeciwnika, bada jego pierwszy set i stara się wyszukać słabe strony gry, aby odpowiednio do sposobu jej, mógł zastosować swoje, niezawodne cięcia i system. A ma ich tyle, tyle: lobów, crossów, półdługich i długich piłek, half volleyów, volleyów: z for i backahandu, a wszystko to są piłki wspaniale zastosowane w niezmiernie rozmaity sposób i trzymający publiczność w ciągłem napięciu i entuzjazmie, aż do ostatniej chwili gry.

—0—



Kobiety na kongresie Międzynar. Zw. ulepszenia warunków pracy.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Barveno, 26 czerwca 1927 r.

Uszestnicy tegorocznego, trzeciego z rzędu, Kongresu Międzynarodowego Związku Ulepszenia Warunków Pracy są świadkami zjawiska społecznego, niezwykłego w dziejach podobnych zjazdów. Rolę przewodnią objęły na nim kobiety, z których niemal wyłącznej inicjatywy zorganizowany został w 1925 we Flissingen w Holandji sam związek. Naczelna jego Rada, składająca się z 9 członków, liczy 8 kobiet i jednego tylko mężczyznę. Przewodniczącą związku, a zarazem Kongresu jest Szwedka, pani Hesselgren, jedyna kobieta, która po uprzedniem zasiadaniu w Izbie Deputowanych, wybrana została obecnie do Senatu szwedzkiego. Z zawodu hygjenistka, pełni ona obowiązki głównej inspektorki pracy przysłowej w Szwecji. Mowa jej, wygłoszona przy otwarciu Kongresu, miała za temat wyjaśnienie celów i zadań Związku, a nadewszystko podkreślenie, że jest on pozbawiony najzupełniej charakteru politycznego, nawet w sensie kwestji syndykatów, płac i godzin pracy, mając na względzie jedynie i wyłącznie badanie czynnika ludzkiego w naukowej organizacji pracy, a zatem psychologję pracy, orjentowanie się w jej wyborze i t. p. Najbliższym celem Kongresu jest propagowanie w Europie haseł amerykańskiego „Industrial Welfare" (pomyślności dobrostanu pracy przemysłowej) w pojęciu stosowania ulepszeń hygjenicznych raz czynników działających na psychikę robotnika. Podłożem dążeń w tym kierunku muszą być studja fizjologiczne, których wyniki, stan obecny i postulaty znalazły na Kongresie referentów tej miary, co prof. Loriga, szef sanitarny włoskiej Inspekcji Pracy, prof. Lipman, dyrektor Instytutu Psychologji Stosowanej w Berlinie oraz dr. Vernon, delegat „Industrial Fatigue Rescarch Board" w Londynie.

Pomimo wszakże udziału w Kongresie tak wybitnych uczonych jest postacią dominującą na nim mrs. Liliana Gilberth, inicjatorka i propagatorka haseł „Industrial Welfware" w Ameryce, zrodzonych na gruncie opozycji przeciwko zasadom tayloryzmu w naukowej organizacji pracy. Opozycja ta wychodzi z założenia, że Taylor traktuje robotnika jako maszynę, lekceważąc w nim czynnik ludzki i dlatego przy niewątpliwie dodatnich wynikach stosowania tayloryzmu dla przemysłowca-właściciela fabryki, organizm robotnika cierpi z tego powodu. Na tego rodzaju objekcji opiera się walka z tayloryzmem wszczęta przez potężne amerykańskie Związki Pracy (Labour Unions). Ona to właśnie skierowała studja nad naukową organizacją pracy na tory odmienne od wskazanych przez Taylora i rzeczników jego teorji. Promotorami tego nowego kierunku badań byli: inż. Gilberth i żona jego Liliana, której imię, jako współpracowniczki uczonego męża, figuruje w tytułach kapitalnych jego dziełach w dziedzinie badania warunków pracy. I kiedy w Europie dociekania przyczyn zmęczenia i wyczerpywania się pracą szło w kierunku fizjologicznym, prace inżyniera Gilbertha i Liliany Gilberth kładą równy nacisk na czynniki psychiczne wywołujące znużenie i odrazę do pracy. Specjalnością mrs. Gilberth, D-ra filozofji (Columbia University), a zarazem jednej z dwóch jedynych kobiet, członkiń „American Society of Machanical Engineers", liczącego ogółem 17.000 członków, wyłącznie inżynierów-mechaników, jest propagowanie wskazań psychologji wśród inżynierów. Nadto, jako matka jedenaściorga dzieci, poświęca się też mrs. Gilberth stosowaniu metod naukowych w organizowaniu pracy domowej. Książka jej mająca za temat nauczenie żon i matek, jak mają urządzić swoje domowe ogniska, rozchwytywana była na Kongresie.

Różne wiadomości.

WYSTĘPY ADELINY CZAPSKIEJ W ZAGRZEBIU. W Operze w Zagrzebiu wystąpiła niedawno gościnnie artystka Opery warszawskiej p. Adelina Czapska. Śpiewała w „Aidzie". Artystkę przyjmowano bardzo owacyjnie. Prasa miejscowa wyraża się o śpiewie p. Czapskiej z wielkiem uznaniem. M. in. dziennik „Obzor" pisze: P. Czapska jest śpiewaczką dramatyczną wysokiej klasy. Jej czysty, śliczny sopran jest bardzo dźwięczny i elastyczny. Zdolny do modulacji i różniczkowania wyrazów.

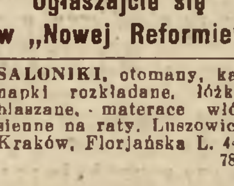
„Zagreber Morgenblatt" pisze: P. Czapska jest śpiewaczką o nadzwyczajnych kwalifikacjach. Jej silny i śliczny głos jest doskonale postawiony i równy we wszystkich rejestrach. Ma on siłę dramatycznego wyrazu, a w momentach lirycznych odznacza się miękkością i elastycznością.

Dziennik „Rijec" zaznacza m. in.: Artystka wykazała nadzwyczajną muzykalność i sztukę pięknego frazowania. Głos jej ma tony bardzo ładne i spokojne. Na szczególne podkreślenie i pochwałę zasługuje jej dykcja, która jest wprost wspaniałą.

RELIKWJE ŚW. KOLUMBY. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że cenna relikwja z czaszką św. Kolumby, dziewicy z Akwileji zrabowanej przez żołnierzy niemieckich w r. 1917 z kościoła w Osoppo w północnych Włoszech nad granicą karyncką, została w Wiedniu odnaleziona i zwrócona miastu Osoppo.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.









Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1. pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.